

KURJER WILEŃSKI

Spadają liście na grób śp. prof. Ruszczyca

Nie ma żadnej przesady w słowach o **żaku całego społeczeństwa**. Wciąż się mówi, wciąż pisze się o Ferdynandzie Ruszczycu.

Wilno chce uczcić wielkiego swego syna, który tyle mu dał, tak hojną ręką rzucał skarby swego talentu i serca. Uczczenie Ferdynanda Ruszczyca musi być czymś żywym, czymś, co będzie nadal kształciło duszę Wilna.

Ale zanim przejdziemy do omawiania tych spraw, chcemy przytoczyć parę słów o tym człowieku, prawdziwie wielkiego serca. Oto są słowa prof. Karola Tichego, wypowiedziane nad trumną:

Kiedy mnie wśród podróży do grobów rodzinnych dosięgła tragiczna depesza Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, nie sposób było uwierzyć nieszczęściu. Przerazone oczy czytały, drżące wargi powtarzały uszom, ale serce zamknęło się, ono nie chce zrozumieć, że nagle powstało jakieś bezlitosne NIGDY!

Polecono mi stanąć u tej trumny i odezwać się, ale coż może powiedzieć osłupiony mózg, z którego uciekają myśli? Krzyk rozpaczliwej urazy był tylko tego, co za życia był łagodnością samą. Tyle dziesiątków lat trwa drogocenna dla mnie przyjaźń z Ferdynandem Ruszczycem i o to nie mogę sobie z tego nawet zdać dokładnie sprawy, czym On był w istocie. Czy był tylko olśniewającym malarzem, sam olśniony urodą wszechrzeczy — a to byłoby już bardzo dużo — czy bardem rozlaczającym przed nami majestatyczny chorał na cześć Naszej Ziemi. Nie wiem, czy był tylko nauczycielem, którego widziałem w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, jak z ogromną tliwością garnął do siebie pokolenie tysięcy dziewięćset piętego roku — czy też był ambasadorem prostującym drogi dla Tej, której już było słychać zbliżające się kroki. Nie wiem wreszcie, czy był tylko dekoratorem jak Grek bezinteresownie wyczarowującym uroki kształtów — czy natchnionym złotym mikiem przygotowującym oprawę godną Rzeczypospolitej. Chyba że wszystko to były tylko ścieżki tego samego czystego kryształu. Co jest nie wątpliwe, to że był postacią z odległej epoki. Był z rasy Janów Kochanowskich... Stefanów Czarnieckich... tylko niewysłowna dobroć Jego przesłaniała oczom naszym te wielkie wy miary.

Całe życie Ferdynanda Ruszczyca było modlitwą na kłęczkach posuwającą się ku jakiejś pełnej świętości Ostrej Bramie, za którą widnieje najwyższy imperatyw. U progu, jak liść jesienny, osunęła się z Niego Jego szata doczesna, a On sam mocny jak słup ognia pozostaje wśród nas na zawsze obecny — posąg wyniosły, któremu z największą czcią imieniem Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych składam uroczysty pokłon.

A teraz słowa Mikołaja Riericha, światowej sławy malarza rosyjskiego, który hen! z pod Himalajów — nie wiedząc o śmierci — przesłał korespondencję do ryskiego „Siewodnia“ o sławnych malarzach, których znał. W korespondencji tej tak pisze:

Ferdynand Ruszczyca był koryfeuszem polskiej sztuki. Stary gród, Kraków, szczyci się nim a w wielu krajach znają jego heroiczne dzieła. Właśnie heroizm dźwięczy w obrazach Ruszczyca i w pejzażach i w starych miastach, a w najbardziej mocnych, zdecydowanych kolorach widać siłę malarza. W 1903 roku w Wilnie po raz ostatni spotkaliśmy się z Ruszczycem, lecz zdaje się, jakby nie minęły te dziesiątki lat.

Pozdrowienie Ruszczycowi.

Wilno chce uczcić swego Mistrza. Ale chce uczcić w sposób żywy, w sposób jakoby był miły Zmarłemu. Mamy parę projektów do zanotowania — ze swej strony gorąco projekty te popieramy.

Oto nasz sprawozdawca życia kulturalnego Wilna przyniósł nam taką notatkę:

O DOM SZTUKI W WILNIE.

Działalność ś. p. Ferdynanda Ruszczyca jest tak wielostronna i różnorodna, że nie zamyka się tylko w twórczości artystycznej. Ruszczyca nosił w sobie piękno, chciał je widzieć wszę

dzie w ludziach i dokoła siebie. Trafnie i wnikliwie scharakteryzował to p. Jan Bulhak na zebraniu Sekcji Miłośników Wilna, odbytem w niedzielę w sali Zw. Literatów. Spadek poruszcycowski to nie tylko piękno zaklęte w Jego obrazach i dziełach. Wielki artysta z Bożej łaski widział to piękno w sztuce i architekturze Wilna i on pierwszy otwierał na nie oczy wszystkim, pragnąc by wszyscy je odczuwali. Fantastyczna miłość piękna biła z twórczości i ca

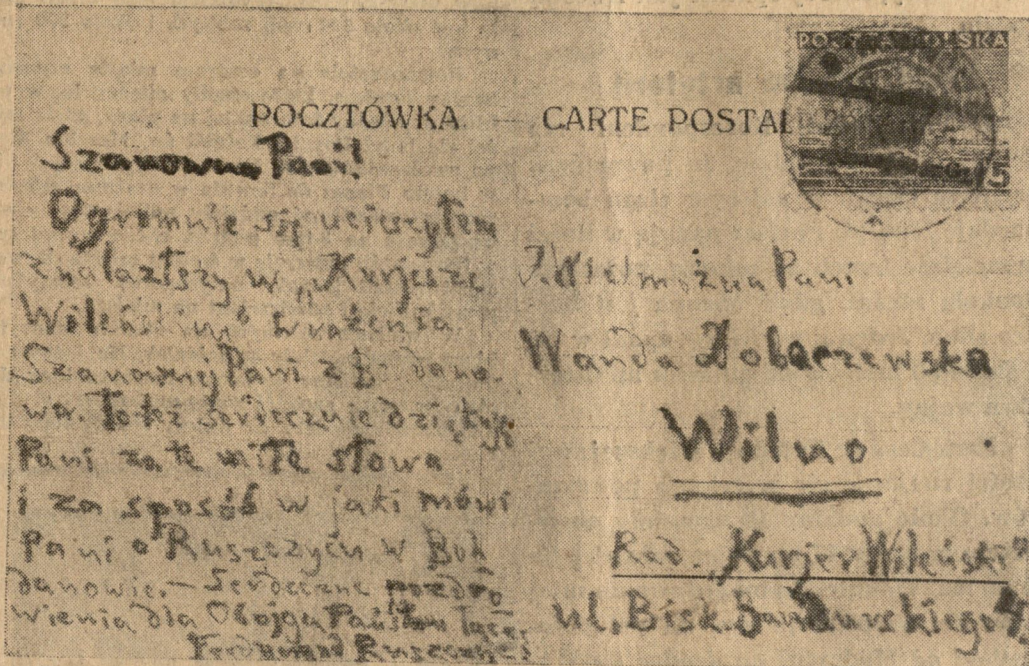
łej działalności Ruszczyca przez całe życie, u dzielając się otoczeniu. Jest ona tak bogata, że dziś nie ma prawie możliwości ocenienia jej na leżycie. Pięknym i godnym szybkiej realizacji pomysłem jest projekt Jana Bulhaka utworzenia w odrestaurowanym gmachu poratuszowym, który szczególnie ukochał ś. p. Ferdynand Ruszczyca specjalnego Domu Sztuki, gdzie znalazłaby swoją reprezentację twórczość artystów plastyków wileńskich. W tej sprawie przyjęto jednomyślnie zaproponowaną przez wnioskodawcę uchwałę: „Zebrani w dniu 8 XI. 1936 r. liczni goście i członkowie PTK. Sekcji Miłośników Wilna im. Ferdynanda Ruszczyca uchwalili prosić prezydenta stoł. m. Wilna i Radę Miejską o utworzenie Domu Sztuki im. Ferdynanda Ruszczyca w odrestaurowanym gucewiczowskim Ratuszu w Wilnie“.

Szybkie urzeczywistnienie tego pomysłu będzie szczęśliwym uczczeniem pamięci wielkiego artysty.

Jakie to piękne uczczenie Ruszczyca: Dom Sztuki w Wilnie. Instytucja taka byłaby czemś Ruszczycowi tak bliskim, tak drogim.

W Domu Sztuki Jego imienia musiałyby się znaleźć chociaż kilka Jego dzieł. Ale dzieła malarskie to jeszcze nie wyczerpuje tego wszystkiego, co włożył w Wilno. Inscenizacje teatralne, projekty wnętrz, mebli, szczegółów architektoni-

(Dokończenie na str. 2-iej)



Jedna z ostatnich pamiątek po ś. p. Ferdynandzie Ruszczycu.

Pomóżmy im

Wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wygłosił przez radio następujące przemówienie:

„Sprawy związane z układem naszego życia gospodarczego, sprawy bezrobocia w szczególności, stanowią stałą troskę państwa i społeczeństwa, i to nie tylko u nas w Polsce, ale na całym świecie, na obu jego półkulach. Wymagają one dużego napięcia energii myślowej, uruchomienia całego dorobku wiedzy ludzkiej, zimnego obrachunku rozumu i twardej woli do wprowadzenia w życie powziętych decyzji.

Od kilku lat, w walce z kryzysem gospodarczym, czynimy wielkie wysiłki, opierając się na tych elementach rozumu i woli, które pozwoliły osiągnąć nie jeden sukces i wprowadziły państwo nasze na drogę, wiedzącą ku lepszej przyszłości. Podkreślając ten dorobek myśli musimy jednak przypomnieć, że nie wyczerpuje on całkowicie możliwości człowieka, gdyż pozostaje jeszcze inna dziedzina, dziedzina serca, które cudów dokonać potrafi, zwłaszcza tam, gdzie idzie w parze z rozumem i wolą — co w dziejach nas Polaków, decydująco nie raz na szali zaważyło.

Do serc więc współobywateli chcę dziś przemówić w obliczu konieczności zatroszczenia się o los naszych braci — pozbawionych pracy, chleba i ciepła domowego ogniska.

Zima — to wśród naszych pór roku — pora najbardziej serdecznego życia rodzinnego. Mróz zatrzymuje ludzi w ich siedzibach i skupia ich w kole najbliższych, czy to na wsi, czy w mieście, w izbie rolnika, we dworze, w mieszkaniu robotnika, kupca, czy urzędnika, czy też pracownika innych zawodów.

Skupiamy się tedy bardziej, niż kiedy indziej, pod dachem rodzinnym w kole swoich najbliższych, kultywując piękne tradycje życia domowego i rodzinne go. Surową tę porę roku poprzedza tros

kliwa zapobiegliwość, przezornością dyktowaną, by w domu naszym, gdy nadejdą mrozy, było ciepło, byśmy mieli ciepłe ubrania, staraliśmy się, by nie zbrało naszym najbliższym kawałka chleba i gorącej strawy.

Nadechodząca zima potrzebować będzie owego ciepła serc więcej, niż niejednemu poprzednia. Zima ta napętnia troskę wszystkich, którzy, ciesząc się ciepłem swych rodzinnych ognisk, pamiętają o tych tysiącach swych braci — mówię z głębokim smutkiem — o setkach tysięcy swych braci, którzy ciepła tego zdobyć o własnych siłach nie mogą.

Dopomóżmy im. Niech każdy, kto widzi dokoła siebie rodzinę swą ochronioną przed srogością nadchodzącej zimy, pamięta, że tysiące rodzin w Polsce z lękiem i obawą myślą o następującej porze.

MARSZAŁEK RYDZ-ŚMIGŁY dziś otrzyma buławę

Dziś o godzinie 3-iej pp. Pan Prezydent Rzeczypospolitej na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie uroczystie wręczy buławę Marszałkowi Polski Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu w o-

Niech każdy, kto słusznie zabiega o swych najbliższych, pamięta, że w jednym wszyscy mieszkamy domu, którym jest Polska. Choć więc swoich najbliższych zaopatrzył, ochronił, a inni w nie dostatek pozostają, nie masz w naszym domu ani spokoju, ani szczęścia, jako że choć my w cieple — bracia nasi na mrozie i w niedostatku.

Apeluję do serc waszych i wierzę, że znajdę w nich oddźwięk. Wierzę, że każdy, — kto może — zasili Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, powołany do przyjęcia z pomocą tym, którzy nie mają własnych środków do przetrwania zimy.

Wierzę, że zdobędziemy się na ten zbiorowy wysiłek, a wypełniając go, spełnimy obowiązek wobec samych siebie i damy wyraz miłości, która przepelnia serca wszystkich synów ojczyzny, czujących na bratnią niedolę.

becności Rządu, Sejmu, Senatu i delegacji wszystkich formacji wojska.

Przebieg uroczystości będzie transmitowany przez radio.

Min. Beck w Londynie

LONDYN. (Pat). Min. spr. zagranicznych Beck udał się dzisiaj o godz. 12 w południe do Foreign Office celem złożenia oficjalnej wizyty min. Edenowi. Rozmowa obu ministrów trwała godzinę. Po wizycie min. Beck oświadczył, iż jest z przebiegu swej pierwszej rozmowy z min. Edenem nadzwyczajnie zadowolony.

We wtorek przed południem odbędzie się dalszy ciąg tej rozmowy.

Po wizycie brytyjski minister spraw zagra-

nicznych i pani Eden podejmowali gości polskich śniadaniem.

Śniadanie trwało 2 godziny i odbywało się w bardzo serdecznej atmosferze. Po śniadaniu min. Beck miał sposobność odbycia rozmowy z kanclerzem skarbu Neville'em Chamberlainem.

Następnie pan min. Beck z małżonką wzięli udział w uroczystym bankiecie w nowoobranego Lorda — Mayora — Londynu.

Spadają liście

(Dokończenie ze str. 1-ej)

czynnych, wyrobów rzemieślniczych, okładki książek, plakatów, afiszów — ba! kartek na chleb w czasie głodu — we wszystkim był Ruszczyca. To wszystko wymaga specjalnego muzeum. Trzeba mieć nadzieję, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk poświęci Ruszczyce specjalną salę, dokąd będzie zbierało Jego dzieła i pamiątki po Nim.

Nawiązując raz jeszcze do Domu Sztuki należy zaznaczyć, że Wydział Sztuk Pięknych jeszcze przed śmiercią ś.p. profesora Ruszczyca, postanowił zorganizować wystawę obrazów swego Założyciela. Nie wątpimy, że dziś Wydział nie zaniecha tego pięknego zamiaru — wystawa taka powinna zainaugurować szereg stałych wystaw Domu Sztuki im. Ferdynanda Ruszczyca.

A teraz inna inicjatywa. Prof. Jan Bułhak przysłał nam list tej treści:

8. XI. 1936 r.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłając na ręce Pana zł. 20 (dwadzieścia) jako ofiarę moją na fundusz stypendium im. Ferdynanda Ruszczyca dla studenta Wydziału Sztuk Pięknych, uprzejmie proszę Pana o otworzenie w „Kurjerze Wileńskim” listy ofiar na cel powyższy i o poparcie tej inicjatywy.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Jan Bułhak.

Popierając jak najgoręcej tę inicjatywę otwieramy w naszym piśmie listę składek i wpisujemy na nią po inicjatorze 20 zł. imieniem Redakcji.

I wreszcie jeszcze jedno: Ferdynand Ruszczyca powinien mieć poświęconą swej osobie, swej twórczości i działalności społecznej specjalną monografię.

Monografia ta utrwaliliby Jego zasługi jako człowieka i jako artysty. Była by książką prawdziwie wychowującą.

Ambicją Wilna być powinno, żeby monografia taka była napisana i wydana w Wilnie.

* * *

Liście padają na trumnę Ferdynanda Ruszczyca. Ale Ferdynand Ruszczyca żyje wśród nas.

MADRYT JESZCZE WALCZY

Wojska powstańcze zbliżają się do centrum

Milicja stawia zacięty opór

SEWILLA (Pat). O godzinie 17 powstańcza stacja radiowa opublikowała następujący komunikat: na froncie aragońskim ataki katalońskie w kierunku Celedas nie zdołały przełamać frontu, obciążonego przez dywizję wojsk narodowych.

Odcinek madrycki, poza strefami, połączonymi na południo-zachód od miasta, zawiera również odcinek miejski, znajdujący się w ręku wojsk gen. Varella Ufortyfikowano pozycje na prawym brzegu rzeki Manzanares, przyczem zajęto sąsiednie dzielnice, obsadzając dworzec kolejowy, linię kolejową wiodącą do Caceres, oraz całą dzielnicę uniwersytecką.

Pozwala to sześciu oddziałom narodowym do rozpoczęcia szturm na centrum stolicy, której upadek jest kwestią godzin.

Pod ogniem artylerii

LONDYN (Pat). Korespondent madrycki Rentera podaje, że powstańcza artyleria ciężka w dalszym ciągu bombarduje Madryt. Pociski padają w ilości przeciętnie trzech na minutę, zwłaszcza dookoła rzeźni, gdzie obrona jest bardzo silna. Jeden z pocisków upadł w odległości 50 metrów od gmachu ministerstwa wojny.

Park Casa de Campo w większej swej części znajduje się w rękach powstańców. Około godziny 15 samoloty powstańcze zrzuciły 17 bomb na dzielnicę Salamanca. Wskutek bombardowania miejscowości Vallecas (8 km. na południowo-zachód od Madrytu) na drodze do Walencji 27 osób zostało zabitych i rannych. Wśród mieszkańców Madrytu z powodu częstych wybuchów pocisków i bomb panuje panika.

San Salvador uznał rząd gen. Franco

MEKSYK (Pat). Republika San Salvador uznała rząd generała Franco.

PARYŻ (Pat). Specjalni korespondenci dzienników paryskich w Hiszpanii podają obszernie opisy walk, toczących się na ulicach Madrytu. Z opisów tych wynika, że armia powstańcza, operując czterema kolumnami, zdołała w niektórych punktach przekroczyć rzekę Manzanares i przedostała się z oddziałem tanków na ulice, wiodące ku centrum miasta. Główny atak wojsk powstańczych został poprowadzony w innym punkcie, niż był oczekiwany, t. j. nie od południowego zachodu, ale lewym skrzydłem wojsk atakujących które przedostały się do północy, atakując przede wszystkim dzielnicę uniwersytecką, prochownię i więzienie i uderzając na centrum Madrytu od północy.

Jednym z najbardziej charakterystycznych momentów obecnych walk ma być całkowita przewaga lotnicza powstańców. W poniedziałek po południu nad środkiem Madrytu ukazało się 7 olbrzymich samolotów trzymotorowych, pilotowanych przez samolot wywiadowczy. Na ulicach śródmieścia zaczęły się gromadzić tłumy, sądząc, że samoloty te są samolotami wojsk rządowych. Tymczasem samoloty, zniżając swój lot, zaczęły zalewać ulice gradem kul z karabinów maszynowych. Wynikiem tego ataku miało być około 300 osób zabitych i około 200 rannych.

Równocześnie na centrum miasta rzucono bomby lotnicze, które spadły między in. w pobliżu ambasady francuskiej na placu, gdzie mieści się hotel Royal i kościół św. Marcina. Grupa zwolenników gen. Franco, ukrywających się w hotelu Plaza de Sevilla w centrum miasta, zaczęła ostrzeliwać oddziały milicjantów z okna pokoju na 5-tym piętrze, chcąc wytworzyć w ten sposób dywersję w środku miasta. Dywersanci zostali jednak natychmiast schwytani przez milicję i rozstrzelani na miejscu.

W walkach obecnych na ulicach Madrytu biorą udział oddziały milicjantek. Na jednym z odcinków batalion strzelców marokańskich do piero w czasie zaciętej walki na bagnety stwierdził, że zdumieniem, że walczy z oddziałem kościelnym.



Powstańcze oddziały atakujące spotkały się również na jednym z odcinków z zupełnie nową taktyką bojową, bo w chwili ataku zostały same zaatakowane od skrzydła przez zwartą masę milicjantów, idących na bagnety ze śpiewem międzynarodówki. Oddział powstańczy zmuszony był do cofnięcia się wobec tego ataku i dopiero przy pomocy krzyżowego ognia karabinów maszynowych zdołał ten kontratak odeprzeć.

Jednym z najzaciętszych punktów oporu oddziałów rządowych jest prochownia nad brzegiem rzeki Manzanares, ufortyfikowana w swoim czasie przez gen. Queipo de Llano i zaopatrzona w okopy betonowe oraz specjalnie umocnione gniazda karabinów maszynowych. Prochownia ta jest regularnie oblegana przez wojska powstańcze.

Radio madryckie działa normalnie

MADRYT (Pat). O godz. 21 stacja radiowa działająca w gmachu telefonów podaje zwykły program. Między innymi podano następujący komunikat min. spraw wewnętrznych: Dyrekcja bezpieczeństwa dowiedziała się, że pewne czynniki rozpowszechniają pogłoski, jakoby Madryt zamierzał się poddać dziś o godz. 23. Jest to bezpodstawna pogłoska. Osoby winne jej szerzenia będą karane jako spiskowcy.

Po tym komunikacie radio podaje dalej muzykę i śpiew operowy.

Rozkaz Związku Strzeleckiego

WARSZAWA (Pat). Z okazji święta niepodległości i wręczenia buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Edwardowi Śmigłemu — Rydzowi — władze główne Związku Strzeleckiego wydały specjalny rozkaz do strzelców, w którym składając hołd pamięci Marszałkowi Piłsudskiego radośnie witają podniesienie do najwyższej godności żołnierskiej — marszałka Polski — Edwarda Śmigłego — Rydza, którego Józef Piłsudski swoim następcą wyznaczył, i hetmańskie przekazał dziedzictwo.

Otton zaręcza się z córką króla włoskiego?

LONDYN (Pat). Renter donosi z Rzymu, że kursują tam uporne pogłoski, iż w najbliższym czasie zostaną ogłoszone zaręczyny córki króla włoskiego księżniczki Marii z pretenden-tem do tronu austriackiego i węgierskiego ks. Ottonem.

Jak sądzą sprawa ta omawiana będzie jeszcze podczas obecnych obrad wiedeńskich. Według tych pogłosek arcyksiążę Otton zostanie proklamowany królem Węgier a nie cesarzem austriackim.

Są jeszcze Abisynczycy, którzy walczą z wrogiem

RZYM (Pat). Dodonozą z Addis Abeby, że tubylcy z byłego sultanatu Dżima pod wodzą oficerów włoskich rozbili w rejonie Hawasz oddział 200 Abisynczyków pod wodzą dedżaka Balcia, który dostał się do niewoli. Na mocy wyroku sądu polowego dedżak Balcia został rozstrzelany.

PIERWSZY RAZ

W niedzielę odbyło się nabożeństwo za poległych w obronie wiary w Hiszpanii. Jest bardzo znamienne, że nabożeństwo było zorganizowane przez następujące organizacje akademickie: Sodalicję Marjańską, Bratnią pomoc, koła naukowe: Prawników, Chemików, Historyków, Matematyków, stud. Sztuk Pięknych, „Odrodzenie”, Koło Misyjne, „Inwentus Christiana”, Młodzież Wschodnią, Myśl Mocarstwowa, Konwenty: Polonia, Vilnensia, Cresovia, Concordia, Piłsudi Batoria, Polesia, Leoindania, Filomatia, Konfederację Gładią.

Można mieć wątpliwości, czy istotnie powstańcy walczą przedewszystkiem w obronie wiary; czy nie ma tu uproszczenia. Ale nie o to chodzi. Chcemy podkreślić, że jest to pierwszy bodaj objaw wspólnego wystąpienia organizacji tak różnych pod względem ideowym. I trzeba za- znaczyć, że to wspólne wystąpienie jest faktem niewątpliwie dodatnim.

Jest dowodem, że nawiązuje się jakieś wspólne nici w młodym pokoleniu polskim.

Wut.

Wandalizm nieproszonych kulturtraegerów

O parę kilometrów od Wilna, w górę malowniczo wijącej się Wilenki, leży miejscowość Puskarnia. Bardzo wysoki i spadzisty brzeg Wilenki stanowi w tym miejscu przepiękny motyw pejzażowy t. zw. Wielkiego Wilna. Wilenka, zataczając tu wygięty łuk od dawien dawna wgrzyza się spokojnym zresztą nurtem, w urwisty brzeg, który podłączany nieustępliwą pracą płynącej wody, osypuje się powoli, tracąc w ciągu lat może po pięć, może po dziesięć centymetrów ładu. Nikomu to dotąd nie przeszkadzało. Nawet właścicielkę tej miejscowości, p. R., która najbardziej powinna by być za troskana, gdyby rzeka istotnie zabierała jej cenną podmiejską ziemię, nie bolała o to głowa.

Alisci znaleźli się tacy (jacy? właśnie nie wiadomo!), którzy uznali, że p. R. faktycznie się zmarł, tylko nie chce się do tego przyznać nawet sama przed sobą. Pewnego poranka na odcinku, będącym własnością p. R., zjawili się jacyś ludzie i zaczęli przejawiać energiczną aktywność: nad spokojną tonią krętej rzeczki, płynącej wśród uroczych i cichych stepów leśnych, podszytych liściastym gąszczem krzewów, rozległ się huk siekiery, zgrzyt piły i łoskot wałających się sosen. Na brzegu uwijali się fachowcy i sprawnie panowie z taśmą mierniczą. Liczyli, mierzyli, zapisywali.

P. R. patrzyła na to z dobrze ukrytym zdziwieniem. „Jakaś komisja” — pomyślała — „widocznie mają prawo”. Ale niewieścia ciekawość przemogła. Ostentacyjnie, ta ziemia, te drzewa to przecież jej własność. Nieśmiało i jak naju-

przejmiej w świecie zapytała: co, kto, po co, na co?

— A co pani do tego? — pytaniem odpowiedziała „komisja”.

P. R., jeszcze bardziej onieśmielona, zauważyła że jest właścicielką.

— Właścicielką? Więc pozwoli pani żyć sobie gratulacje. Wartość pani ziemi mi znakomicie wzrośnie: przeprowadzamy regulację rzeki. Ucywilizowanie tych dzikich ostępów, zabezpieczenie brzegów przez zmianę koryta rzeki, wyprostowanie bezsensownie krętej Wilenki sprowadzi na okolicę nieznaną tu do tychczas błogostan. Winszujemy pani, jako posiadaczce znacznego kawałka brzegu.

— A czy panom nie jest potrzebne moje zezwolenie?

Od panów z „komisji” powiało chodem.

— Ach tak? Więc pani się nie zgadza? Nie radzimy. Z serca nie radzimy. W razie sprzeciwu bowiem zapłaci pani 36 tysięcy złotych na rzecz „spółki wodnej”. A tak będzie panią kosztować znacznie mniej.

Na p. R. padł blady strach. Oczywiście żądno protestu nie wniosła. Zresztą nawet nie wiedziała gdzie, do kogo, na kogo. Nikt nie pewnego nie umiał powiedzieć. Ani w województwie, ani w magistracie, ani w Funduszu Pracy. Za to mówiono tam zawsze z przekonaniem o pięknie Wilna, o urokach wileńskiego krajobrazu.

A tymczasem najpiękniejszy odcinek Wilenki pod miastem zdewastowano. P. Jan Bułhak, który, jak nikt inny powoła-ny jest do demaskowania tego barba-

ryństwa dokonywanego nad Wilnem, pod Wilnem i w Wilnie, zilustrował przezroczami zebranym na niedzielnej herbacie Towarzystwa Krajoznawczego — jak wyglądała ta miejscowość — a jak wygląda teraz. Dziś jest tam tak, jak by orkan nad nią przeszedł, jakby ze sto najcięższych czołgów się przewaliło.

Nie dziwnego, że na zebraniu Sekcji Młośników Wilna Towarzystwa Krajoznawczego panowało powszechne oburzenie. Oburzenie tym większe i tym bardziej drażniące, że nie wiadomo przeciw komu go skierować. Jest to tragedia Wilna, że nie tylko decydują o nim bez niego, ale nawet nie wiadomo, kto jest odpowiedzialny za wszystkie skandaliczne sprawy.

W dyskusji naprawdę gorącej i szczerzej, jednomyślnie podkreślano konieczność zbiorowego i zorganizowanego protestu całego kulturalnego społeczeństwa przeciw beceremonialnemu obchodzeniu się ze sprawami Wilna. Trzeba krzyczeć, trzeba wołać, trzeba protestować. Ale to mało. Trzeba także organizować się do walki o ratowanie dobra publicznego, którym jest również i piękno Ziemi Wileńskiej. Bo inaczej może się zdarzyć, że obudzimy się któregoś poranka, wilmianie zamiast n. prz. Wilenki ujrzą pięknie wybetonowany ryneczek, prostą geometryczną, ciągnącą się aż do Nowej Wilejki. Tu nie chodzi tylko o ten czy inny szczegół, o ten czy tamten wypadek, ale o rzecz zasadniczą: że by o Wilnie nikt bez wilmian nie decydował. Tą zasadą trzeba się przejąć i z zasady tej twardo nie ustępować.

E. G.

Walka... z cenami artykułów rolniczych

Kiedy od szeregu lat, naskutek silnego spadku cen płodów rolnych, rolnik zaciskający pas w szerokim tego słowa znaczeniu i żyjący kosztem nie tylko substancji gospodarstwa, lecz i kosztowności własnego organizmu, żywił nadzieję, że zorganizowany wysiłek polityki gospodarczej wydzwigni go z katastrofalnego położenia — miał ku temu jeszcze podstawy. Istotnie, wszelkie poczynania polityki gospodarczej były przedsięwzięte i prowadzone z większym lub mniejszym powodzeniem pod kątem interesów wsi, pod kątem interesu szarego człowieka. Czy to była walka z cenami kartelu wymi przemysłowymi, czy z taryfami kolejowymi, czy akcja premiowania eksportu zbóż i artykułów zwierzęcych, i t. d., wszystko było dobrane z intuicją zła godzenia skutków długotrwałego kryzysu, który zwłaszcza u nas, tu na ziemiach wschodnich, w warunkach nadmiernego rozdrobnienia gospodarstw i przeludnienia agrarnego, przybrał groźne rozmiary. W tej atmosferze, którą popularnie nazywano „frontem do wsi”, szary rolnik, dla którego to wszystko rozbijało się w każdej lekkiej zwwyżce cen tego czy innego płodu widział efekt pociągający politykę gospodarczą, widział możliwość polepszenia się jego głodowej sytuacji, widział lepsze jutro dla swojej rodziny.

Fala koniunktury światowej, jaka już od paru lat ożywia rolnictwo zachodnio-europejskie, zaczęła, aczkolwiek ze znacznym opóźnieniem, docierać do Polski. Ceny płodów rolnych zaczęły się podnosić. Miec należy nadzieję, że wzrost cen zboża i paszy, jaki dokonał się w ubiegłym miesiącu, przyczyni się do wzrostu cen artykułów zwierzęcych, a więc zwierząt rzeźnych, masła, jaj i t. d. Szczególnie utwierdza się to w ten dencji zwykłej na masło, którego ceny podnoszą się.

W tym czasie kiedy owoce polepszącej się koniunktury na płody rolne za czynają docierać do rolnika, inicjatywa władz administracyjnych całą parą zmierza ku wstrzymaniu zwykłej cen, gwołi walki z lichwą i spekulacją, podyktowa-

nej ochroną interesów konsumenta. Nie chodzi jednak o to, czy w drodze zarządzeń administracyjnych da się na wolnym rynku utrzymać ceny na ustalonym poziomie, lecz o to mianowicie, by ustalenie cen, szczególnie masła, które go produkcja znajduje się w ręku spółdzielczości rolniczej, a więc samych rolników, nie pociągało za sobą nieobliczalnych następstw... mandatów karnych. Bowiem cen ustalonych producent przytrzymać się nie może i nie będzie. Kosztów produkcji, cen surowca służących do wyprodukowania masła, władze administracyjne ani określają, ani ustalają, ani utrzymują.

Jeżeli mamy mówić o cenach masła, to musimy jasno zdać sprawę z tego, że cena tego artykułu winna być taka, jaka jest na wolnym rynku pod wpływem cen światowych, a nie zaś taka, jaką władze administracyjne ustaliły na konferencji komisyjnej. Z całą stanowczością podkreślić należy, że spółdzielczość rolnicza spekulacji na masle nie prowadzi i że artykuł ten w każdej chwili można znaleźć na składzie w Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, w ilościach przekraczających nasze możliwości konsumpcyjne wewnętrznego rynku. Polityka Ministerstwa Rolnictwa nastawiona była od paru lat na zwiększenie możliwości eksportowych tego artykułu za wszelką cenę, żeby w ten sposób podnieść cenę jego na rynku wewnętrznym. Dzięki systemowi dopłat premiowanych, czerpanych z funduszy skarbowych, bardzo wydatnie zwiększono eksport masła w roku bieżącym. Pomimo to możliwości produkcji są tak znaczne, że ceny jakie kształtują się dotychczas na rynku wewnętrznym, nie osiągnęły jeszcze poziomu ze szlaczego: w 1935 r. cena kg. masła wynosiła w październiku I gat. 3,40 zł., w 1936 r. w październiku I gat. 2,70.

Dokonywująca się obecnie zwyczajka cen masła jest nie tylko uzasadniona poziomem cen zeszłorocznych, lecz także i wzrostem cen surowców, jakie mają miejsce obecnie. Dla porównania cen su-

rowców, mającego wpływ na ceny masła podajemy następujące zestawienie:

Surowiec	1935 r. zł.—za q	1936 r. zł.—za q
Zyto (wrzesień)	9,8	13,5
Siano	3,2	4,0
Słoma	1,9	2,5
Makuchy (listopad)		
Iniane	17	21,5
słonecznikowe	17	22
rzepakowe	13	16,5
Otręby pszenne	10,5	14
„ żytnie	9,5	14

Zwyzka cen surowca o 25—30 proc. wskazuje, że tegoroczny poziom cen masła jest za niski i że siłą rzeczy będzie ulegał zwwyżce. Tyle co do wytłumaczenia naturalnego zjawiska ekonomicznego.

A teraz słów kilka poświęćmy stronie społecznej akcji obniżania poziomu cen masła. W założeniu posunięć władz administracyjnych jest ochrona interesu konsumenta, — lecz jakiego? o to pyta nie ma które odpowiedź powinna całkowicie rozwiać legendę o wartości tej całej roboty. Masło, jaja, pieczywa, ciastka, a nawet i mięso — to są artykuły spożywane przez konsumenta zamieszkałego, żyjącego i kulturalnie daleko lepiej sytuowanego, aniżeli rolnik, który pod Głębokiem, Świecian, czy Mołodeczną. Robotnik, stanowiący ciężar gatunkowy elementu wiejskiego jak również i drobny rolnik produkujący masło i t. p., wyżywienie swoje opiera na ziemniakach, chlebie, słoninie i t. p. tańszych artykułach.

To samo cośmy powiedzieli w odniesieniu do nacisku władz administracyjnych na ceny masła, można również powiedzieć i o nacisku na ceny zboża, maki, mięsa, z tem może podkreśleniem, że wszelka zniżka cen artykułu, wymienioną przeciwko zarobkowi pośrednika (hurtownika mięsa, młynarza) to stanie przez niego odbita na producenta rolnika. O tem należy pamiętać, inaczej bowiem, obrona drogi walki z lichwą i spekulacją, przede wszystkim uderzy w rolnika, przed którym zarysowują się przebliski ożywienia gospodarczego, idącego falą z organizmów gospodarczych państw sąsiedzkich.

S. S.

Najmniejsza książeczka nasuwająca myśli piękne i szlachetne uczucia więcej jest warta od wszystkich zapyłonych ksiąg mądrości i traktatów naukowych...

(Anatol France)

BIBLIOTEKA NOWOŚCI

Wilno, Jagiellońska 16.

WIELKI WYBÓR DZIEŁ klasycznych, nowości, lektury szkolnej

Nowy wicekanclerz Austrii



Ludwik Hügerth

Ostrożna i sprawna dyplomacja min. Becka „Times” z okazji wizyty

LONDYN, (PAT). „Times” zamieszcza dziś art. wstępny z okazji wizyty min. Becka, stwierdzający, że wizyta ta planowana już była przed kilku miesiącami i uległa zwłoce wskutek śmierci króla Jerzego. Zasadnicze powody wizyty dla których min. Beck jest obecnie witany serdecznie w Londynie są te same, co wówczas. Min. Beck jest przedstawicielem kraju, który będąc naprawdę bliżej, niż Wielka Brytania ośrodka kotła europejskiego, dzieli z W. Brytanią, według słów jednego z dzienników polskich, zacytowanego przez „Times”, tę samą niechęć do formowania bloków i przeciwbloków wrogich państw i to samo poczucie rzeczywistości.

Jeśli Polska, mimo wstrząsów ostatnich lat, jest dziś zarówno sojuszniczką Francji, jak i posiada dobre stosunki z Niemcami — zawdzięczać to należy ostrożności i sprawności dyplomacji min. Becka.

Niewątpliwie rozmowy następnych paru dni w znacznym stopniu dotyczyć będą pozytywnej i zachęcającej wymiany zdań na temat proponowanej konferencji lokalnej oraz na temat polskiej idei bezpieczeństwa i pacyfikacji. W niektórych kołach polityka min. Becka była bardzo źle zrozumiana, jego dążenia do dobrych stosunków z Niemcami i jego oczywista podejrzliwość wobec paktu francusko-sowieckiego brana była za wyraz sowieckich uprzedzeń. Ale tak bynajmniej nie jest. Polska poszukuje dobrych stosunków z obu stron.

Jeśli w ciągu ostatnich trzech lat Polska dokonała tak wiele wysiłków dla porozumienia na skrzydle zachodnim, to nastąpiło to dlatego, że dynamika wydarzeń była po stronie niemieckiej silniejsza. Odpowiedzi na wszelkie wątpliwości udzieliła pieczołowitość Polski przy ożywieniu sojuszu z Francją. Czynniki decydujące w Polsce uważają sojusz polsko-francuski jako zasadniczy element polityczny w Europie, co nie może być powiedziane o pakcie Francji z państwem bolszewickim. W czasie rozmów londyńskich poruszona zostanie zapewne sprawa Gdańska i emigracji Żydów polskich do Palestyny.

Jedno jest pewne — kończy „Times” — pierwsza oficjalna wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych stanowi okazję, którą W. Brytania chętnie podejmuje, aby ponownie swe zapewnienia przyjaźni dla Polski, Wielka Brytania łączyła się z Polską w walce polskiej o wolność i W. Brytania łączy się i dziś z Polską w wielu aktualnych zagadnieniach.

Buty myśliwskie dla P. Prezydenta R. P. Dar szewców z Dawidgródka

WARSZAWA, (PAT). Dnia 9 bm. Pan Prezydent R. P. przyjął na Zamku delegację z Powiatu w osobach miejscowego posła inż. Jana Freymana oraz członków spółdzielni szewców w Dawidgródku w osobach E. Czecha i J. Matusiewicza. Delegacja wręczyła Panu Prezydentowi R. P. w darze buty myśliwskie, wykonane przez spółdzielnię szewców w Dawidgródku.

Następnie Pan Prezydent R. P. przyjął delegację wyższej Szkoły Dziennikarskiej w osobach preesa zarządu A. Dzieduszyckiego, wiceprezesa senatora J. Eventa i dyrektora szkoły redaktora W. Trzebińskiego. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta R. P. na uroczystość poświęcenia nowo wybudowanego gmachu uczelni przy ul. Rozbrat.

Teatr na Pohulance

Intryga i miłość

tragedia w 3-eh aktach (9 odsłonach) Fryderyka Schillera; przekład Juliana Tuwima, inscenizacja i reżyseria Wl. Czengerego, dekoracje W. Makojnika.

Rozpoczyna się całkiem miło — już na afiszu, gdzie dowiadujemy się o reżyserii „Czengery” i o udziale aktorskim tejże „Czengery”. Ponieważ ta „Czengera” grasuje już od dłuższego czasu, przeto niniejszym deklaruje, że jak długo teatr nie nauczy się poprawnego odmieniania nazwiska swego reżysera, każda recenzja będzie zaczynała podobnie jak dziś. Moż na bowiem patrzeć przez palce na podstawowe błędy gramatyczne w afiszach kółka teatralnego przy którejś parafii, ale nie do pomyślenia jest taka demoralizująca tolerancja wobec teatru serio, teatru który daje — przedstawienia szkolne!

Również i początek spektaklu nie dodaje otuchy. „Intryga i miłość”, toć przecie 1784 rok, awangarda romantyzmu; — nie zatracano wtedy jeszcze całego kunsztu patetycznej i koturnowej wymowy klasycystycznej; słowo powinno tu dzwonić i dominować jak władca auto-

nomiczny, gest aktora przestylizowany i rozwinęty służy mu za pretekst. A tymczasem na scenie, w chatce ubogiego grajka Millera, cała rodzinka (Dunin — Rychłowska, Masłowska i Wołlejko) oraz pan Wurm, sekretarz ekscelekcji (Czengery) szepce sobie gdzieś z brzucha, niezmierz w „Niespodziankę”, albo innej — naturalistycznej — sztuce współczesnej. Ogarniają więc nas jak najgorsze przeczucia. Ale wtedy przybywa major Ferdynand, sym ekscelekcji (Staszewski), zakochany w pięknej córce Millera. Jakież tyrały wygłasza ten młodzieniec, z jakim ogniem i wiarą — oznajmia swe uczucia i plany! W jakim sposób otacza ramieniem swą ukochaną! — Patrzymy się i słuchamy ukontentowani. Tak właśnie trzeba — „wygłaszać” nie mówić, „otaczać ramieniem” nie obejmować. Już Ludwig (Otto, dramaturg niemiecki z 19 w., nie Emil, współczesny straganiarz literacki!) powiedział: — „Osoby Schillera nie czynią, lecz wykonują swoje czyny. Schiller mówi: Patrzcie! mój bohater nie może postąpić inaczej!” Istotnie, styl zgadza się, ten młodzieniec jest już zdeterminowany przez swoje wychowanie, ta rodzina płacze, gdyż wie, że miłość szlachetna do mieszczki może jej tylko przynieść nieszczęście.

Tak więc mimo obaw „jesteśmy w domu” — możemy teraz smakować ten styl z przed-

wieków i kostiumy i ludzi. Możemy się spierać o szczegóły, kwestionować poszczególne role czy momenty zespołowe, ale już spokojnie, już całkiem akceptujemy.

Na scenie zjawiają się coraz to nowe kapitalne postacie: — typowy czarny charakter, Ekscelekcja — ojciec (Szymbalski), jego papuzio-komiczna odmiana, szambelan Kalb (Surowa), wreszcie uwikłana w swoistej dyalektyce moralnej lady Milford (Niedzwiedzka). Mamy już całą atmosferę tej literatury „burzy i naporu”, walkę serca z rozumem, idealizm, retorykę, ironię i tajemniczość. Padają słowa od których wywracają się trony, a jednocześnie słyszymy wstępnienia i okrzyki należące niemal do etykiety, do mody, stylu epoki.

W miarę jak się wzywamy w skórę tych zapomnianych postaci, melodramat sztuki uderza w ton coraz wyższy. Po kilku doskonale patetycznych dialogach, dochodzi wreszcie do pierwszej konfrontacji. Scena ta, znowu w domu grajka Millera została reżysersko znakomicie rozwiązana. Ten ojciec — demon zła, ze swymi zbirami, jako oś sceny i ci młodzi, Luiza i Ferdynand jakby na biegunach, przerzucający sobie nawzajem, niezmierz instrumenty w orkiestrze, wreszcie partia solo starego Millera, wykonana furioso (tu Wołlejko był już na wysokości za-

dania) — wszystko to razem naprawdę koncertowało. I to jest właśnie czar sztuki, że można przyjąć nawet tak nienaturalne (dziś, dla nas) konwencje, gdy są podane należycie. Cóż się działo? Widownia na chwilę zatrzymała oddech, a po opadnięciu kurtyny drzęsła się od okłasków...

Nie utrzymało się to jednak długo. Mamy jeszcze doskonałe monologi lady Milford, wir tużowsko śmieszne sceny z szambelanem i — wystarczy tego dobrego. Jeszcze jedna scena mogłaby być awansować do najlepszej, to ta z trucizną. Na premierze wypadła ona jakaś zamazana, nieczysta. A kiedy patos ma być klarowniejszy, jeśli nie w miarę jak się zbliża do tragiczności? Scena ta mogłaby więc być przejmująca, ale musi być wyczyszczone, zwłaszcza przejście od ironii sytuacyjnej do liryzmu. Dotyczy to w równej mierze głosu jak i gestu, który tu musi być niezawodny, jak wreszcie i tego rekwizytu, truciźny, która musi tu grać, a grać inaczej niż prosek na ból głowy. Jest wdzięczne pole do rozwinięcia tej sceny w dalszych przedstawieniach.

Tak więc sztuka traciła nieraz czystość tonu na rzecz naturalistycznej (aktorsko i reżysersko rzecz biorąc) szarzyzny. Wtedy przypominają się owe „dramy niemieckie”, które Bogusławskiemu właśnie Schillera podtykając, tak wy-

Droga królów

Wojska powstańcze biją się na przedmieściach Madrytu. Dziś — jutro, przy pomocy potężnych środków technicznych, wymyślonych dla niszczenia ludzi, padnie stolica Hiszpanii w potokach krwi i stosach trupów. Wojny domowe w krajach gdzie są tak „modne” jak w Hiszpanii, zwykle powstają na tle różnicy przekonań, dlatego są tak zawzięte i krwawe, bo o ideałach walczą stokrój zawzięciej niż o zdobycze terytorjalne. Dlatego, gdy o te ostatnie chodzi, nasila się wojna jakąś ad hoc wymyślona idea.

Na połowie drogi od Avila, miejsca urodzenia św. Teresy i św. Jana, do stolicy, leży na szlaku powstańców, już przez nich pono zajęty, jak sflaks pustyni, ponury, straszliwy ESCORIAL.

PALAC — WIDMO.

Na płaskowyżu, zamiatanym mroźnymi wichrami z pobliskich gór Guadaramy, wśród jałowej pustyni... za panowania Maurów była to rozkoszna, żyzna, zarosła ogrodami pomarańcz i granatów przestrzeń, nawodniona sztucznie systemem kanałów przez maurzańskich inżynierów. Król Filip II kazał to wszystko zniszczyć, jako dzieło niewiernych, więc przekleństw i od tam przestrzenie otaczające wyjałowiały zupełnie, nawet ptak tam nie lata. Nie miały co jeść. Ciemny, olbrzymi, głuchy jak martwa po tęgą królów, tkwi klasztor i kościół Real Monasterio de San Lorenzo del Escorial.

Zbudować go kazał Filip II (1551—1598) po zwycięstwie na Francję pod St. Quentin, jako dziękczynienie, a zarazem przebieganie św. Wawrzyńca, za zburzony przez artylerię hiszpańską kościół, pod wezwaniem tego świętego. Dlatego jest rozplanowany w kształcie ruszty, na którym piekli św. Laurencjusza! Budowano go lat 20, w czasie panowania tego zwynrodnia króla z dynastii Habsburgów, wnuka Joan ny Szalowej, męża trzech żon, które zadreżczały, zazdrością i o których śmierci szeptano ponure plotki...

Władca potężny, nad którego posiadłościami nie zachodziło słońce, Niderlandy, Portugalia z jej posiadłościami w Indiach, Brazylii i Afryce, własne w Ameryce, przetrząsnął nie objęte myślą. Hiszpania za jego panowania była największą potęgą morską i militarną Europy, ba, świata! Król Filip II złamał potęgę dumnych jak szalany grandów, (arystokracji), oparł się na hidalgach (szlachetce), a przede wszystkim terrorze, popartym inkwizycją w myśl tradycji Torquemady. Skryty, ponury schizofrenik, uważał się za rodzaj bóstwa namaszczonego na władcę świata, przeznaczonego na to przez samego Boga. Fanatyk, drżał przed nakazami religii, pojętej w sposób hiszpański, okrutny i bezwzględny, niemilosierdny i ponury. W wojnach i w płomieniach stosów ginęli heretycy i prawowierni, a skarb, mimo złota płynącego z Ameryki, pustoszał. Mimo to, panowanie jego, to rozkwit sztuki i literatury hiszpańskiej. To epoka dramatów Calderona, nieśmiertelnych utworów Miguela Cervanteza (Don Kichot), to cza sy el Greca, Ribery, świętych jak Teresa i Jan z Avila, kościołów jak Escorial.

Stoi ten surowy, martwy, nie ożywiony żądą rzeźbą budynek, mający 240 na 190 metr., stworzony przez architektów Juan de Toledo i Juan Herrera, pod wpływem włoskich mistrzów, a głównie Buonarrotiego (kopułę św. Piotra żywcem tu przeniesiono), tylko że bez ozdób, bez bogactwa i wytworności kształtów. Surowa prostota, ponura potęga, gnienie człowieka w tych 20 dziedzińcach, połączonych 17 kruzgami, z 9 wieżami. Równie zielono pomalowane okna, których jest 1.100, jedynie ożywiają tę klatkę — klasztor, a 1.200 drzwi prowadzi do komnat do zakamarków, z korytarzy do secho dów, gdzie zda się czyha jeszcze zbrodnia i gwałt sumienia.

W kościele, 48 ołtarzy zachwyca dziełami mistrzów jak Ribera, Durer, Giordano, rzeźbami Benvenuto Celliniego. Niezmiernie bogactwa w sprzęcie kościelnym, znajdują się w skarbcu. Gmach kosztował 60 milionów franków, utrzymywał 200 zakonników, którzy mieli się modlić dzień i noc za dusze spoczywających w podzi

miach królów i ich rodzin. Na zewnątrz żądnych ozdób, Teo Gautier nazywa Escorial najnudniejszą i najsmutniejszą budowlą pod słońcem, zbudowaną przez mnicha i tyrańca. Ten sześciopiętrowy kolos, utworzony z bloków granitowych, przyciąganych tu w 60 par wołów, o oknach wąskich, przypominających plaster pszczoły, ma w sobie coś z klasztoru, coś z kazań Hiszpanie uważają go za 8-my cud świata. Gdy się wchodzi w dziedzińce, wilgoć, chłód grobu, nawet jeśli na dworze jest 30 stopni gorąca, ogarnia podróżnego. To pałac śmierci. To pałac atryczne zaprzeczenie życia, radości, swobody. To straszny symbol potęgi i niewoli myśli. — Wszystko tu olbrzymie i ponure: posągi, obrazy, sarkofagi, rozmiary komnat, relikwii, których jest 7.422 kawałków w złotych, okrytych klejnotami relikwiarzach. Bogactwo szlachetnych kamieni, którymi są wykładane sale i schody, trudno opisać, najcudowniejsze odmiany marmurów, jaspis, lapis lazuli, brąz i kryształy świeczników, wszystko tu zgromadzone. Ale przejdźmy 50-metrową galerię z malowidłami bitew i wejźmy do komnat króla.

GROBOWIEC ZA ŻYCIA.

Filip II lat 14-cie dogorywał tu w cierpieniach, męczony tak wyrzutami sumienia, że mo że nie wszystkich heretyków spalił, że aż trzy dni przed śmiercią kazał bezustanku nabożeństwa odprawiać i 30 tysięcy mszy zamówił za swą duszę, a Madonny rozmaitych kościołów hojnie, po 1000 dukatów obdarzył...

Ascetyczne, bielone trzy pokoje, nagie, puste, łoża proste, fotel, biurko... nicość... przez otwór w ścianie mógł słuchać mszy i nabożeństw w kościele, a o każdej porze dnia i nocy modły i śpiewy mnichów. Tu przyjmował posłów, ministrow i wodzów.

Czy rozmyślał tu w samotności o zwycięstwach swych wojsk pod Lepanto nad Turkami, czy o 40-letniej wojnie w Niderlandach, wybuchu wskutek okrutnych prześladowań protestantów przez Hiszpanów, czy o „Niezwyciężonej Armadzie” pobitej i rozproszonej przez flotę angielskiej królowej „Dziewicy Elżbiety”? Czy o niezliczonych ofiarach inkwizycji? Albo może zjawiało mu się widmo syna, don Carlo

sa, posadzanego o miłość do macochy, młodziutkiej Elżbiety Valois, królowej francuskiej. Szyller w dramacie, Verdi w operze apoteozowali tego zwyrodnialca. Trudno zgadnąć czemu się powodowali?

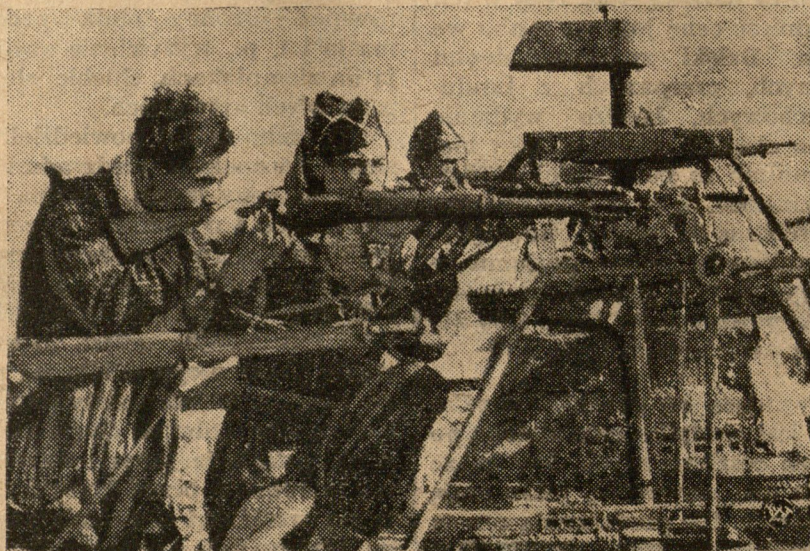
DON CARLOS.

Słynny królewicz był synem Marii portugalskiej (1 żona była Maria Tudor, Angielka), był jadawym potworem, garbatym i kulawym od urodzenia. Chorowity, trepanowany w młodości, rósł wściekły i szalony, zagryzając mamki w niemowlęctwie, potem kalecząc konie w stajniach królewskich, zaprawiając się do okrucieństwa widokiem auto-da-fé, na które go prowadzono gdy miał lat 10. Obżerał się, okryty wrzodami, chory, posadzony został o spiski przeciw królówi, uwięziony z rozkazu ojca, po paru latach zmarł wskutek niestrawności... tak kazano mówić... Szeptano, że otruty. Ponure są dzieje rodzin królewskich.

Nie najmniej dziwnym wyczynem Filipa w stosunku do Escorialu był nakaz sprowadzenia ze wszystkich stron kraju szczątków rodzin królewskich do Panteonu grobowego. Ciągły niebezpieczeństwo, okryte złotogłównem i szkarłatem na wozach złoconych, w kilka par koni, strojnych w piurpusze, poprzedzane ty siacami ludności i setkami kleru, mnichów, his kupów. Wszystko było wspaniałe, ponure, pie nia, chorągwie, bractwa, towarzyszyły pochodu wi dostojnych zmarłych, zdających do swej rezydencji. Ale i tu, jak na morzu, żywioły po każyły swą wyższą od człowieka potęgę. Straszliwa burza porwała, zalała i zniszczyła wszystką tę bezbożną pompę pośmiertną. W strzępach przyszła procesja do Escorialu, zmoknięte, układy się trumny w podziemiach... i tak w proch się rozsypią...

A w bibliotece, najbardziej wartościowej części Escorialu, uszeregowane są książki stanowiące jeden z najbogatszych zbiorów na świecie, zwłaszcza ocalale 40 tys. arabskich rękopisów, czekających na opracowanie, zasługujące na uwagę. Mielijmy nadzieję, że to wszystko, zle i dób re, w tym mauzoleum dawnej pychy i potęgi Hiszpanii, nie będzie teraz zniszczone.

HEL. ROMER.



Zdjęcie przedstawia członków hiszpańskiej milicji ludowej z karabinami maszynowymi na przedmieściach Madrytu, na jednym z punktów obronnych.

FUTRA

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE poleca najstarsza firma

S. FIN

Wilno, Niemiecka 20, tel. 338

Obsługa fachowa i solidna.

„OBKUWALI SIĘ”

Donosiliśmy już o ujawnieniu we Lwowie klubu „Hiki-Piki” do którego należeli małoletni przestępcy rekrutujący się spośród uczniów szkół powszechnych. Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek, świadczący w sposób przerażający o zgubnych drogach, jakimi koczują jednostki spośród młodzieży szkolnej, pozostawione bez należytej opieki.

W pierwszych dniach października br. policja lwowska została zawiadomiona o zaginięciu 17-letniego ucznia gimnazjalnego Jana Barana, syna emr, urzędnika pocztowego, zamieszkałego w dzielnicy Bogdanówka.

W toku dochodzeń, policja ujawniła niezwykle sensacyjne szczegóły podwójnego życia zbiegłego ucznia. Okazało się, że w towarzystwie trzech swych kolegów spędzał on stale wieczory do późnych godzin nocnych w specjalnie wynajętym mieszkaniu, gdzie z kobietami podejrzanej konduity urządził libacje, przy czym cała czwórka zrzucała z siebie mundury uczniowskie, przywdiewając na ich miejsce ubrania cywilne. Wobec rodziców te późne powroty do domu uzasadniały się koniecznością „obkuwania się”, tak, że obie strony były zadowolone.

Skutki tego okazały się fatalne. Cała czwórka przychodząca do szkoły coraz rzadziej, wykazując jak najgorsze postępy w nauce. Często fi bacje urządzane były kosztem wspólnym, a pieniądze zdobywane były z kradzieży. Uciekając, Jan Baran zdążył okraść swego ojca na kwotę 7000 zł. W tych dniach w wyniku poszukiwań policja ustaliła, że młodociany zbieg ukrył się w Gnieźnie i zamieszkał pod pewnym pretekstem u jakiejś znajomej pani.

Policja gnieźnieńska zaarestowała Barana, który w najbliższych dniach zostanie sprowadzony do Lwowa.

Lekarz-cenzor

Szwecja była pierwszym na świecie krajem, w którym utworzono urząd lekarza jako cenzora filmowego. W r. 1911 szwedzkie towarzystwo filmowe powołało na to stanowisko znanego lekarza chorób nerwowych dr. Gunnara Björma na. Zadaniem cenzora-lekarza jest badanie wpływu, jaki wywierają poszczególne sceny na system nerwowy widza i ew. łagodzenie zbyt mocnych scen. Początkowo odmówiono się do działalności cenzora-lekarza z wielką nieufnością, z czasem jednak oceniono w pełni dodatni wpływ, jaki wywiera kontrola filmu przez lekarza. Po złom szwedzkich filmów podniósł się bardzo wydatnie, przy czym coraz mniej produkuje się obecnie filmów, wpływających ujemnie na system nerwowy widzów.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Dwa mateczniki i trzynaście rezerwatów w Tatrzańskim Parku Narodowym

Z końcem maja r.b. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego powołał do życia komisję organizacyjną Parku Narodowego Tatrzańskie, która zajęła się przygotowywaniem

projektu rozporządzenia dla Rady Ministrów w sprawie utworzenia tego parku. Projekt wypracowany przez Komisję przedstawiony został Radzie Ministrów do zatwierdzenia. Na czele komisji stanął rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, znany botanik, prof. dr. Szafer. Komisja pracuje bardzo intensywnie. Wyszukała ona już szereg terenów, które zostaną uwzględnione przy tworzeniu

parku, mającego objąć obszarem całe Tatry.

Do najbardziej interesujących postulatów, wysuniętych przez komisję, należą trzy odnoszące się do ochrony flory i fauny tatrzańskiej. Byłoby to utworzenie w Tatrach zachodnich i objąć górne partie Doliny Kościeliskiej, a drugi w Tatrach wschodnich i objąć Wołoszyn i Kosi

utworzenie dwóch mateczników,

do których wstęp dla ludzi byłby bezwarunkowo wzbroniony. Przez mateczniki nie będą przechodziły żadne szlaki turystyczne i narciarskie. Zdaniem Komisji, jeden matecznik winien zostać utworzony w Tatrach zachodnich i objąć górne partie Doliny Kościeliskiej, a drugi w Tatrach wschodnich i objąć Wołoszyn i Kosi

Eugenia Kobylńska

Pamiętnik nauczycielki

Wyszedł już z drukarni „Znicz” i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

pominał imię pan Morawski i spółka w Roku Pańskim 1816-ym. Cóż, nawet SZYMANSKI nie skazitelnie poprawny przez cały przeciąg wieczoru załamał się głosowo w scenie kulminacyjnej, nawet NIEDZWIEDZKA, najpełniej może, najbogaciej romantyczna miała, zwłaszcza na początku, nutki fałszywej przesady. STASZEWSKI który z rolą o tak szerokim diapazonie radził sobie w sposób godny uznania, zaczynał się pnie cie na geście, chwilami zbyt może twardym. Do prawdy, najobronniej chyba wyszedł z tych niebezpiecznych tarapatów wyrafinowanie komicznej szambelana—SUROWA. Przy jego też okazji najoczywiej „brylowała” świetna wirtuozeria Tuwima jako tłumacza.

Nad resztą zespołu ciążyły przede wszystkim grzechy przeciwko dykcji romantycznej, i stylowi wogóle. MASŁOWSKA np. jako Luiza byłaby znacznie bardziej przekonująca w teatrze Hauptmanna niż Schillera. CZERNERY—jego koncepcja Wurmia jako zimnej ropuchy, gnomika zastępnego po wierzbach była nawet nie bez szans ekspresji, ale dykcja... Interesujący epizod zrobił z roli kamerdynera książęcego SIEZIENIEWSKI (?). Pp. Dunin-Ryckowski, Górski, Borkowski i Roman dopełniali całości.

Otóż całość a mimo, że interesująca i obfita w naprawdę silne momenty, ludzi jednak zastrzeżenia zasadnicze, a dotyczą one polityki

repertuarowej. Chodzi o młodzież. Ta „tragedia mieszczańska” przeznaczona jest dla szkół. I znowu, jak przy „Upiorach” mamy tu wątpliwość. Tam dotyczyły one treści, wymagającej umysłu dojrzałego, tu dotyczą formy. „Intryga i miłość” jest bowiem arcyślachetną w swych tendencjach (choć w równym może stopniu ama chronistyczna), ale warunkiem jej właściwego przyjęcia jest historyczne poczucie stylu z obu stron rampy. Powiedzmy nawet, że w następnych przedstawieniach trupy nie będą już leżały jak w operze, — czy w ten sposób uniknie się już zupełnie niebezpieczeństwa, że młodzież weźmie to wszystko za karykaturę. To też dalszy rozwój i cyzelerswo wszystkich elementów przedstawienia jest tu koniecznością. Niestety warunki naszego teatru, zmuszające do nagłych premier, nie pozwalają całej tej pracy ukończyć w okresie prób. To też przedstawienia następne z reguły są w Wilnie znacznie od premiery ciekawsze. W ten sposób publiczność która przeczytała te słowa pójdzie na „Intrygę i miłość” by napatrzeć się strojów i natykać się emocjonującą mieszaniną humoru z dramatycznością — będzie w gruncie rzeczy w sytuacji korzystniejszej od recenzenta.

JÓZEF MASLINSKI.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **POPRAWKA DO USTAWY O OBOZACH PRACY.** Wo projektu ustawy o przymusowych obozach pracy komisja sejmowa wniosła szereg poprawek. M. in. ograniczono czas internowania w obozie.

— **POŻYCZKA WEWNĘTRZNA ZOSTAŁA UCHWAŁONA.** Donosiliśmy już o przedłożonym w Sejmie przez Gabinet Ministrów projekcie wewnętrznej 4,5 proc. pożyczki roku 1936. Na mocy tej ustawy projektowano zaciągnięcie na 10 lat wewnętrznej pożyczki w sumie 15 mil. litów. Listy zastawne po 100, 500 i 1000 litów będą wykupywane do dnia 1 grudnia 1936 roku.

Ustawa 43 głosami została przyjęta. Subskrypcja tej pożyczki nie będzie dla nikogo obowiązkowa.

— **SOWIECKI MARSZAŁEK PRZYBYWA DO KOWNA.** Jak donoszą pisma kowieńskie, w tych dniach naczelnik sztabu generałnego ZSSR marszałek Jegorow odwiedzi stolice państw Bałtyckich — Tallin, Rygę i Kowno.

Przyjazd marszałka Jegorowa jest rewizytą na wizytę naczelników sztabów generalnych Litwy, Łotwy i Estonii wiosną b. r.

— **„DOMEK MICKIEWICZA“ W KOWNIE ULEGNIE ZBURZENIU?** Sprawa domku Mickiewicza przez dłuższy czas była zapomniana. Obecnie „Liet. Zinios“ (Nr. 223) donosi, że jeden z b. pracowników samorządowych Obuolwiczus odnalazł w archiwum samorządu miejskiego dokument, z którego jakoby widać, że Ad. Mickiewicz przez okna swego mieszkania patrzył na wody Wilii, wpadającej do Niemna. Z tego wysnuwa się wniosek, że jeśli Mickiewicz widział Wilię, to mieszkał na starym mieście, lecz w żadnym wypadku nie przy ul. Mickiewicza.

Dokumenty te przesłano prof. Birższce dla wyrażenia swego zdania, czy rzeczywiście Mickiewicz mieszkał nie przy ul. Mickiewicza.

Po otrzymaniu odpowiedzi samorząd zamierza ewentualnie zburzyć ten domek.

— **„NASZ MOMENT“ ZNOW WYCHODZI.** Po kilkudniowej przerwie dziennik żydowski sjonistów-rewizjonistów „Nasz Moment“ znów zaczął wychodzić.

— **3700 WIEŹNIÓW W LITWIE.** W Litwie jest około 3700 więźniów, z tej liczby 1500 odsiaduje karę w kowieńskim więzieniu i 500 w IX forcie i w Palemonasie. Więźniów politycznych jest 500, zaś kobiet 420.

— **NARADY W SPRAWIE ZWYŻKI PŁAC ROBOTNIKOM.** W Izbie Handlowo-Przemysłowej odbywają się obecnie narady przemysłowców w sprawie ustalenia minimalnych płac robotniczych. Niektóre przedsiębiorstwa w związku ze zwykłą ceną produktów spożywczych do browolnie już podwyższyły płace robotnikom.

— **SPRAWA KILKU KSIĘŻY OSKARŻONYCH O PRZEMÓWIENIA ANTYPANSTWOWE.** W tych dniach sąd rejonowy w Kalwarii rozważał sprawę księży P. Ragaińska, J. Maknawicza i A. Jaudogira, kleryka Wajtkie wiczusa oraz Naujokajtisówny i Liutkiewiczówny. W czasie śledztwa ustalono, że podczas nabożeństwa wspomniano wypadki suwalskie i wygłaszano mowy przeciwrządowe. Ponieważ sprawa ta podlega kompetencji Izby Apelacyjnej, sędzia przekazał ją prokuraturze Izby Apelacyjnej.

— **POSĄGI Z XIV I XV W.** Gospodarz Morus z okolic Elragoly znalazł na swym polu oszkieł kamienny, przedstawiający kobietę. — czypuszczając, że w środku znajduje złoto — zbił go. Pracujący w tych okolicach przy buwie szosy robotnicy znaleźli granitowy posąg wyobrażający mężczyznę. Nie wiedząc co nim robić, zatopili go w Gienawie. W tych okolicach znaleziono poza tym jeszcze 5 posągów.

Jak przypuszczają, figury wyobrażały bożów pogańskich Litwy z przed 600—700 lat. — Łosem tych wykopalisk zajęła się komisja archeologiczna.

PRUSY WSCHODNIE

— **W KRÓLEWCU SKAZANO** niejakiego Willa Kotznga, Niemca, na rok ciężkiego więzienia za utrzymywanie intymnych stosunków z Żydówką.

— **POLICJA WYKRYŁA** komunistyczny ośrodek propagandowy w okolicach Helsingforsu. Aresztowano 11 osób.

ŁOTWA

— **KONFERENCJA MINISTRÓW** spr. zagr. państw bałtyckich odbędzie się dn. 11 grudnia w Rydze.

ESTONIA

— **TERMIN WYBORÓW DO ZGROMADZENIA NARODOWEGO** Estonii wyznaczono na 12, 13 i 14 grudnia.

Jak się dowiadujemy, memorandum czterech byłych prezydentów Estonii, złożone obecnemu prezydentowi państwa Paetsowi, ostrzega przed zbyt radykalnymi posunięciami, jakie ostatnio czyni rząd, i radzi przesunięcie terminu wyborów.

Święto Niepodległości w Wilnie

Wczoraj o godzinie 18 w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego obchodu Święta Niepodległości w Wilnie. W zebraniu wzięło udział około 150 przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, organizacji społecznych za wodowych, cechów i t. p.

Zebranie zajął wiceprezes Federacji PZOOP. E. Kozłowski i złożył sprawozdanie z prac już wykonanych przez Komitet Organizacyjny, poczem na przewodniczącego zebrania został wybrany rektor USB. prof. Jakowicki.

Przewodniczącym komitetu obywatelskiego wybrano prezydenta miasta dr W. Maleszewskiego, zastępcą zaś wiceprezydenta T. Nagurskiego. W skład komitetu wykonawczego weszli wszyscy członkowie komitetu organizacyjnego.

Po odczytaniu i zapoznaniu zebranych z treścią odezwy, programu uroczystości oraz depe szy hołdowniczej, przewodniczący zebrania rektor Jakowicki, dziękując za tak liczne przybycie, zamknął zebranie.

ODEZWA

Dzień 11 listopada na nowo stawia nam przed oczy radosną świadomość faktu, że jesteśmy wolni.

Zapominamy o tym wśród trosk codziennych. Ciężkie życie powojenne przyniża nas brzemieniem. Uprzypomnijmy sobie choć raz do roku, z jakiej ciemnicy wyszliśmy na światło. Jesteśmy jak wygnaniec który po wielu latach wrócił do zniszczonego domu. 18 lat odbudowujemy już nasz dom, ale bardzo wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, ale co zna czy 18 lat w życiu narodu?

Święto 11 listopada jest i będzie po wsze czasy świętem Marszałka Piłsudskiego i Jego żołnierzy. Pierwszy Marszałek Polski odszedł od nas ciałem, ale jest i pozostanie nazawsze wśród nas duchem i sercem. Na straży swego dorobku i naszych poczynań pozostawił Dziedzica buławy w osobie Generała Edwarda Śmigłego Rydza.

Tegoroczne święto Niepodległości poprzedzi wręczenie buławy marszałkowskiej Generałowi Śmigłemu. On nas dalej poprowadzi, a my pójdziemy za Nim zdobywać naszą przyszłość.

KOMITET OBYWATELSKI

Program uroczystości:

10 listopada: godz. 19 — capstrzyk orkiestr wojskowych, KPW., BPW. i Zw. Rezerwistów na pl. Orzeszkowej.

11 listopada: godz. 9.30 — uroczyste nabożeństwo celebrowane przez JE. Księdza Arcybiskupa Jędrzejkowskiego w kościele św. Jana.

godz. 9—11 — nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Godz. 11 — defilada wojskowa i organizacji na ul. Mickiewicza przy pl. Marszałka Piłsudskiego.

Po defiladzie w Urz. Wojewódzkim uroczysta dekoracja odznaczonych.

Godz. 13 — akademii, powszechna w sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej.

Godz. 14—16 — w gmachu Urzędu Wojewódzkiego składanie podpisów przez przedstawicieli władz, organizacji stowarzyszeń na adresie hołdowniczym, który przesłany zostanie Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Komitet Obywatelski wzywa wszystkich obywateli miasta Wilna do udekorowania domów, okien, balkonów, sklepów oraz do jaknajliczniejszego wzięcia udziału we wszystkich uroczystościach.

Przebieg uroczystości warszawskich będzie transmitowany przez radio na pl. Marszałka Piłsudskiego, pl. Orzeszkowej i przed Ratuszem.

Inicjatywa wzniesienia pomnika gen. Bema w Wilnie

W r. 1935 w Budapeszcie, w obecności pre zesa rady ministrów Rzeczypospolitej Polskiej został odsłonięty pomnik bohatera obu narodów, generała Józefa Bema. Pomnik ten ufundował naród węgierski, pragnąc w ten sposób wyrazić wspólne więzy, jakie zadzierzgnięte zostały pomiędzy Węgrami i Polską na przestrzeni dziejów.

Pragnąc odpowiedzieć godnie na szlachetny czyn narodu węgierskiego, T-wo Przyjaciół Wę

gier powzięło myśl zadokumentowania pomnikiem w Wilnie odwiecznej przyjaźni polsko-węgierskiej.

W związku z tym T-wo Przyjaciół Węgier, którego prezesem jest prof. dr. Marian Zdzie chowski, zwołało na 10 listopada br., godz. 18, do małej sali konferencyjnej Urz. Wojewódzkiego posiedzenie organizacyjne Komitetu Budowy tego pomnika.

Nowe znaki rejestracyjne samochodów i motocykli

Ukazało się rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych o nowych tablicach rejestracyjnych dla samochodów i motocykli.

Dotychczasowe tablice białe z czarnym numerem i czerwona litera, oznaczająca województwo, w którym został zarejestrowany samochód, — zostają zniesione. Nowe tablice składać się będą z litery serii oraz liczby, pod jakimi samochód został zarejestrowany. Obydwie tablice, przednia i tylna w kształcie prostokąta, posiada ją jednakowe wymiary 125×350 mm, przy czym tło jest czarne, a litery, cyfry i obrzeża błyszczą białe.

Podobne będą tablice motocyklowe, tylko o mniejszych wymiarach.

Dziś wybory nowego Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej

Zwołane na dziś posiedzenie Rady Żyd. Gminy Wyznaniowej ma dokonać wyboru Zarządu Gminy. Jak się dowiadujemy, partia sjonistyczna zbliżowała się do ortodoksyjno-religijnej „Aguda“, przyrzekając jej, wzamian za kierownictwo stanowiska w Radzie i Zarządzie, swobodną działalność w komisjach, decydujących o religijnym charakterze Gminy.

Przeciwko temu blokowi występują przede wszystkim „Bund“ i „Poalej-Syjon“, obie robot

nicze partie żydowskie, a także t. zw. „Blok postępowy“, złożony z demokratów i „Mizrachi“, religijna partia syjonistyczna, która wskutek szczególnych warunków miejscowych nie idzie wspólnie z syjonistami i w obliczu porozumienia syjonistów z „Agudą“ będzie głosowała przeciw temu blokowi. Niepewne jest stanowisko członków innych frakcji. Występuje tu więc silny blok jednych i rozproszenie głosów niejednoletniej opozycji. (m).

Wojewoda Wileński wyjechał na uroczystości do Warszawy

Wojewoda Wileński L. Bociański wyjechał 9 bm. do Warszawy i weźmie udział w uroczystościach wręczenia buławy marszałkowskiej inspektorowi sił zbrojnych generałowi Śmigłemu-Rydzowi.

Powrót wojewody nastąpi w dniu 11 bm.

Przyjazd do Wilna przedstawicieli policji węgierskiej

12 bm. ma przybyć do Wilna delegacja policji węgierskiej.

Przedstawiciele policji węgierskiej będą go ścni policji wileńskiej. Podczas swego pobytu w Wilnie goście węgierscy złożą hołd Sercu Marszałka na Rossie.

Wiadomości radiowe

PROGRAM AUDYCJI POLSKIEGO RADIA W ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI

10. XI. 1936 r.

Godz. 14.45—15.20 — Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu.

Godz. 15.20—15.45 — Marsze wojskowe — płyty.

Godz. 20.15—20.45 — Transmisja z Zamku Król. w Warszawie z uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu (powtórzenie ze stille'a).

Godz. 21.20—22.00 — „Na kwaterze“ — muzyka baletowa St. Moniuszki w wyk. Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego.

Godz. 22.00—22.45 — „O hymnach narodowych“ — felieton Marii Jehanny Wielopolskiej, ilustrowany muzyką.

11. XI. 1936 r.

Godz. 8.00—8.03 — Hymn narodowy.

Godz. 8.03—8.50 — Koncert orkiestry wojskowej z Poznania.

Godz. 9.00—10.30 — Nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Godz. 11.40—11.50 — „Buława i szabla“ — odczyt wygłosi rtm. dypl. Władysław Dziwanowski.

Godz. 11.50—12.30 — Transmisja rewii wojskowej z placu na Rozdrożu.

Godz. 12.30—13.30 — Fragment poranku mazurecznego „Na fundusz pomocy zimowej dla bezrobotnych“, Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Godz. 13.30—14.10 — Dalszy ciąg transmisji rewii wojskowej z placu na Rozdrożu.

Godz. 15.00—15.30 — Transmisja z Teatru Wielkiego fragmentu akademii Poczтового Przysposobienia Wojskowego.

Godz. 15.45—16.05 — „Polska jest wasza“ — pogadanka Stanisławy Kuszelewskiej-Rayskiej oraz piosenki w wyk. chóru Warszawskiej Szkoły Powszechnej Nr. 3 (audycja dla dzieci).

Godz. 16.05—16.40 — „Mikrofony na ulicach Warszawy w dn. 11. XI. 1918 r.“.

Godz. 16.40—18.00 — Koncert muzyki polskiej w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia, Tadeusza Łuczaja (śpiew) i Tadeusza Zygałdy (skrzypce).

Godz. 18.00—19.30 — „Szlakiem dziejów“.

Godz. 19.30—20.00 — „Pieśni śląskie“ w wyk. chóru kolejarzy śląskich pod dyr. Henryka Niczego (z Katowic).

Godz. 21.00—21.45 — „Opowieść o Chopinie“ — wieczór III. „Pierwsza miłość — wyjazd z kraju“, w opracowaniu Marii Kuncewiczowej. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa (fortepian), Zofia Adamska (wiolonczela) oraz Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyktando Grzegorza Fitelberga.

Godz. 21.45—22.25 — „Idzie żołnierz borem, lasem“ — audycja muzyczna St. Wasylewskiego (z Poznania).

Godz. 22.25—23.00 — „Marsze polskie“ — w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.

Echa uroczystości radiowych w Wilnie

Z okazji poświęcenia wzmocnionej radiostacji w Wilnie Rozgłośnia Wileńska otrzymała znaczną ilość depesz i listów gratulacyjnych. M. in. serdeczne gratulacje i życzenia na przyszłość nadesłał p. Marszałek Senatua Aleksander Prystor, p. Wojewoda Władysław Racziewicz, który życzy Rozgłośni Wileńskiej, aby wzmacniając swój zasięg na cały obszar województwa wschodnich szerzyła przez kulturę duchową miłość i pobudkę do pracy dla chwały i potęgi Rzeczypospolitej.

Nie mniej gorące życzenia otrzymało Wilno z Rozgłośni w Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Łodzi i Lwowie, skąd poza dyrekcją stacji lwowskiej osobne depesze nadesłali: ks. Michał Rekas w imieniu apostołstwa i akcji radiowej dla chorych, zespół „Wesołej lwowskiej fali“, Szczepko i Tonko.

Nie zapomnieli również o tej uroczystości liczni radiolubniecy wileńscy, nadsyłając listy, depesze i gratulacje.

Tym wszystkim, którzy pamiętali o święcie radia wileńskiego, bądź uczestnicząc w nim osobiście, bądź też zasyłając życzenia, złoży podziękowanie przez mikrofon w środę, dnia 11 bm. o godz. 14.40—14.50 Dyrektor Juliusz Petry w ramach „skrzynki ogólnej“.

Pożegnalny koncert A. Katza i Sylwestra Czosnowskiego w dniu 7 listopada

Zgromadził licznych przyjaciół obu artystów, ale muzyczna publiczność Wilna — raczej zawiodła. Na to, by się stawiła potrzebna jest atrakcja specjalnego pokroju: nazwisko poza wileńskie, sensacja — o wiele rzadziej trafna ocena wartości muzycznych. A właśnie koncert zasługiwał na większe zainteresowanie.

Na program złożyły się produkcje solowe obu artystów: klarnet — Czosnowski, wiolonczela — Katz oraz numery symfoniczne pod koleją batulą obu solistów. I pod tym względem koncert miał charakter wyjątkowy: rzadko bowiem zdarza się, by tegoż wieczora artysta wystąpił w roli solisty i dyrygenta, jeszcze rzadziej — by program objął dwóch wykonawców, występujących w identycznym charakterze.

Czosnowski reprezentuje jako klarnecista prawdziwie wysoką klasę dzięki całkowitemu opanowaniu techniki, tego niewdzięcznego instrumentu, rzadko występującego w roli instrumentu solowego. Ponadto wykazał dużą muzykalność w interpretacji „Parafrazy Rigoletta“ Verdiego.

Jako dyrygent (w „Bajce“ — Moniuszki) stwierdził, iż posiada spore opanowanie tej trudnej i odpowiedzialnej sztuki, zarazem duży temperament, co jest pozytywnym zawsze walorem, byle był umiejętnie opanowany i podporządkowany idei całości.

Jako kompozytor, dyrygujący własnym utworom: „Cienie z Akropolis“ przedstawił się z inną jeszcze stroną. Rzecz ta, nie jedyna zresztą w dorobku Czosnowskiego, grana w Wilnie po raz drugi może być potraktowana jako bardzo obiecujący debiut. Autorowi, użytkującemu dorobek muzyki najnowszej, można by zrobić zarzut, iż jest zbyt fragmentaryczny w swej melodyce, ale zarazem trzeba stwierdzić, iż ma szereg dobrych pomysłów, wróżących możliwości ewolucji talentu. To też życzyć trzeba artyście ongiś wychowanekowi konserwatorium w Wilnie a obecnie jego profesorowi, iżby jak najwocniej wyzyskał swój pobyt w Paryżu dla dalszego rozwoju i pogłębienia swej indywidualności muzycznej.

Również opuszcza Wilno i Polskę Albert Katz, jeden z najlepszych (a może najlepszy) wiolonczelistów w Polsce. Posiada niezmiernie piękny, głęboki i ciepły ton, opanowanie techniczne instrumentu bez zarzutu, rozległy i wszechstronny repertuar, po którym porusza się bez trudu, mając trafne odczucie różnic stylu i niezawodną muzykalność. Jego numery solo we (Eccles, Respighi, Popper) — dały temu wyraz.

Ma równocześnie ambicje, które go prowadzą do pulpit dyrygenta. I tu ma także jasno zarysowane oblicze: cechuje go opanowanie orkiestry, pewność w jej prowadzeniu, zasługującą na podniesienie tym bardziej, iż rozpoczął tę pracę względnie niedawno. Symfonia piąta Czajkowskiego w jego wykonaniu miała trafna interpretację, co tym łatwiej dało się osiągnąć, iż posiada Katz szlachetny, opanowany temperament.

Nie wolno też zapomnieć o orkiestrze symfonicznej, której wczorajsze wykonanie stało na wysokim poziomie.

O akompaniamencie Samuela Chonesa nie można pisać inaczej, jak z najwyższym uznaniem. Trzeba też spytać, dlaczego Chones nie wystąpi jako solista?

Reasumując: — wyjazd obu dyrygentów stworzy lukę w programach muzycznych Polskiego Radia, gdzie niejednokrotnie słyszeliśmy Czosnowskiego i Katza; ponadto wyjazd Katza stwarza w zastępie muzyków wileńskich lukę: jako wiolonczelistę nie ma dorównującego mu zastępcy.

Sport w kilku wierszach

Rozegrany został we Fryburgu bieg leśny o mistrzostwo Niemiec, po raz 19-ty.

Bieg odbył się na dystansie 9 i pół km. Zwyciężył znany długodystansowiec Syring w czasie 32:10,4 sek., przed Fornoffem 32:33 sek.

* * *

Przewodniczący Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej zwołał na dzień 22 bm. posiedzenie niekomitego wykonawczego Federacji do Frankfurta n-M.

Na zebraniu poruszona będzie przede wszystkim sprawa organizacji piłkarskich mistrzostw świata w Paryżu 1937 roku.

* * *

Austriacki Zw. Hokeja Lodowego zabronił swoim klubom: E. K. E. i W. E. F. brania udziału w turnieju o nowoufundowany puchar Europy środkowej.

Przyczyną tego zakazu ma być kolizja terminów pucharu z terminami mistrzostw Austrii. Nadmieniamy, że EKE. walczyć miała w jednej grupie z Cracovią.

* * *

Po pięciu porażkach odniosła nareszcie drużyna kanadyjskich hokeistów lodowych Toronto Dukes pierwszy remis w Anglii, grając wczoraj z drużyną Brighton Tigers.

Wynik meczu brzmi 4:4, choć druga tercja zakończyła się wynikiem 4:1 dla drużyny angielskiej.

* * *

Glen Hardin, rekordzista świata i mistrz olimpijski w biegu na 400 m z płotkami podpisał kontrakt z amerykańską wytwórnią filmową tym samym przechodząc do obozu zawodowców.

* * *

W Pradze odbył się międzypaństwowy zapasniczy mecz amatorów Czechosłowacji i Węgier.

Wygrali zapasnicy czescy w stosunku 4:3.

* * *

W Paryżu zakończył się lokalny turniej tenisowy przy udziale najlepszych rakiet francuskich.

W finale gry pojedynczej panów Destremeau pokonał Borolę 6:3, 7:5, 11:9. W grze pojedynczej pań Henrotin pokonała Panetier 6:3, 3:6, 6:1. W grze podwójnej panów Feret—Boussus pokonał parę Gentien—Glasser 6:2, 4:6, 6:1, 6:3.

* * *

Odbyło się w Niemczech uroczyste otwarcie sztucznego toru lodowego w Krefeld. W obecności 5000 widzów rozegrano z tej okazji mecz hokeja lodowego, w którym drużyna kanadyjskich Niemców pokonała z Berlina SO OSO.

* * *

W dalszym ciągu wielkiego międzynarodowego turnieju zapasniczego (amatorów) w Sztokholmie zanotowano wyniki:

w w. średniej Niemiec Schweickert pokonał na punkty Estończyka Maegi.

w w. półśredniej Szwed Svedberg pokonał Niemca Schaefera,

w w. piórkowej — Finn Reini wygrał ze Szwedem Johanssonem,

w w. ciężkiej — Finn Palusalu, mistrz olimpijski, zwyciężył Szweda Erlindha.

* * *

W meczach piłki nożnej o mistrzostwo Czechosłowacji padły w niedzielę nast. wyniki:

Slavia—Zidenice 7:1, Sparta—Victoria Žižkov 3:1, Victoria Pilžno—SK Kladno 2:1, SK Prošćie jów—SK Nachod 2:0, Slavia morawska—Užhorod 1:3.

* * *

Padły ostatnio następujące wyniki w piłkarskich mistrzostwach Austrii:

Hakoah — Postsport 0:1, Sportclub—Libertas 0:4.

* * *

W meczu piłkarskim w Sosnowcu Częstochowska Brygada niespodziewanie przegrała z miejscową Sarmatą 1:4 (1:2).

* * *

Przyjechała do Katowic drużyna hokejowa Cracovii w pełnym składzie z Wołkowskim,

Melioracje w pow. oszmiańskim

Roboty melioracyjne na terenie pow. oszmiańskiego w roku bieżącym zostały zakończone. Wykonano 8 km. kanałów i rowów o ogólnej kubaturze 21 tys. m sześć, należyście zamocowanych i odwodniających około 700 ha zabagnionych terenów.

Roboty w ub. sezonie były prowadzone tylko na obszarach objętych przebudową ustroju rolnego w granicach kilkunastu wsi.

„Kobieta i jej tyran“ Kalendarzyk podróży Wł. Teatru Objazdowego

Współczesna komedia Stefana Kiedrzyńskiego grana na scenie wileńskiej w końcu ubiegłego sezonu z wielkim powodzeniem, od jutra, — środy grana będzie przez Teatr Objazdowy w miastach województwa wileńskiego i nowogródzkiego w obsadzie pp.: Wieczorkowskiej, Puchniewskiej, Drohoockiej, Dzwonkowskiego, Zastrzeżyńskiego, Utnika, Czaplńskiego.

Marszruta Teatru Objazdowego przewiduje następujące miasta: Smorgonie (11 bm.), Mołoda (12 bm.), Kraśne (13 bm.), Wilejka Pow. (14 bm.), Głębokie (15 bm.), Dzisna (16 bm.), Łużki (17 bm.), Postawy (18 bm.), N. Święciany (19 bm.), Święciany (20 bm.), Dukszy (21 bm.), Brasław (22 bm.), Podbrodzie (23 bm.), Lida (24 bm.), Szczuczyn (25 bm.), Wołkowysk (26 bm.), Zelwa (27 bm.), Słonim (28 bm.), Mir (29 bm.), Stolpce (30 bm.), Nieśwież (1. XII), Baranowicze (2. XII), Nowogródek (3. XII).

Zawieszenie organizacji litewskich w Święcianach

Decyzją władz administracyjnych zawieszono zostały w Święcianach litewskie T-wo Sw. Kazimierza oraz czytelnia T-wa „Rytas“.

Zawieszenie nastąpiło wskutek stwierdzenia przez władze, że działalność tych organizacji zagraża spokojowi publicznemu.

Przemyt pod ochroną litewskiego policjanta

W ostatnich dniach organy KOP-u zlikwidowały bandę przemytniczą, która pod kierownictwem niejakiego Stanisława Gudowicza od dłuższego czasu przemycała z Litwy do Polski różnego rodzaju artykuły, a głównie pieprz, cyrmon i ziele angielskie.

Do bandy należało sześciu wieśniaków ze wsi Pustylki i Rudejki. Przed kilku dniami dwóch członków tej bandy przybyło do Wilna z transportem przemyconego pieprzu, zamierzając sprzedać go swoim stałym odbiorcom, posiadającym sklepy kolonialne.

dającym sklepy kolonialne.

Wórki z pieprzem znajdowały się na wozie i były przykryte wiązankami konieczyń.

Zatrzymani członkowie bandy Józef Ciesiul i Józef Łutowicz oraz Stanisław Gudowicz wydali swoich współników. Wszyscy przyznali się do uprawiania przemytu i oświadczyli, że ostatni transport nabyli we wsi Giedrojcze na terenie Litwy i że transakcja ta odbyła się w OBECNOŚCI POLICJANTA LITEWSKIEGO, który po tem towarzyszył im do granicy. (2).

Będzie grzeszyć, ale kamienicy nie odda...

Nowy proces biskupa Kowalskiego

W Sądzie Apelacyjnym odbył się sensacyjny proces arcybiskupa mariawickiego Kowalskiego, przeciwko któremu wystąpił właśnie jego parafia z Łodzi.

KUPIŁ DOM, LECZ NA SVOJE NAZWISKO.

W r. 1909 gdy sekta mariawicka nie posiadała żadnych praw publicznych i nie mogła nabywać nieruchomości, mariawiczy z Łodzi postanowili nabyć nieruchomość. Do aktu stanął biskup Kowalski, który kupił dom na swoje imię, obchodząc w ten sposób krepujące gminę mariawicką prawą.

Z czasem gdy mariawicy uzyskali wszelkie prawa publiczne i uznali zostali za wyznaniec legalne, wówczas w 1923 r. parafia zmusiła Kowalskiego aby ten notarialnie przyznał, iż nie

ruchomość stanowi nie jego prywatną własność a gminy.

PARAFIA MARIAWICKA ŻADA...

Po głośnym procesie, w którym arcybiskup skazany został na dwa lata więzienia za czyny niemoralne w klasztorze, parafia mariawicka w Łodzi zażądała, aby arcybiskup zwrócił dom. Tymczasem jednak Kowalski oświadczył, że nie zamierza pozbywać się majątku. Gmina wystąpiła więc z powództwem do sądu okręgowego w Łodzi, żądając przyznania jej nieruchomości na własność.

OD SĄDU DO SĄDU.

Kowalski bronił się w sposób oryginalny. Twierdził, że wprawdzie zobowiązał się zwrócić

ci dom, lecz to zobowiązanie nie kępuje go, a jedynie nie wykonując go, naraża się na grzech, ponieważ zakonniczy ślubujący ubóstwo, nie mogą posiadać żadnego majątku. Jeśli zaś idzie o grzech posiadania domu, to on bierze go na swoje sumienie i domu nie odda.

Sąd Okręgowy nakazał Kowalskiemu zwrócić dom. Pokonany w sporze „arcybiskup“ zaapelował, dowodząc, iż Sąd Okręgowy postąpił niesłusznie. W imieniu parafii mariawickiej adwokaci: Eugeniusz Barwiński, Wacław Szymański zabiegają u Sądu Apelacyjnego o oddalenie skargi Kowalskiego i zatwierdzenie wyroku I instancji.

W tych dniach sprawa Kowalskiego znalazła się na wakancjach Sądu Apelacyjnego, lecz została odroczone z powodu choroby sędziego.

Marchewczykiem, Kowalskim, Kanadyjczykiem Toni i innymi Cracovia odbyła już pierwsze treningi na sztucznych torze w Katowicach.

Pierwszy oficjalny mecz hokejowy odbędzie się w Katowicach dnia 14 bm. pomiędzy Warszawianką a S.K.H. Dąb.

Przy okazji warto zaznaczyć, że od chwili otwarcia sztuczny tor cieszy się wielką frekwencją publiczności i żyłwiarzy.

Inauguracja roku w Akademickim Związku Morskim R. P. w Wilnie

We czwartek 12 listopada br. o godz. 19 odbędzie się w lokalu A. Z. M. ul. Wielka 17—4 inauguracja prac Akademickiego Związku Morskiego R. P. w Wilnie w bieżącym roku akademickim.

W programie: 1) zagajenie, oraz przemówienie nie inauguracyjne, 2) przemówienie kuratora A. Z. M. prof. dr. K. Michejdy, 3) reportaż z włości morskiej.

Wszyscy akademicy, których interesują zagadnienia morskie i kolonialne, oraz sport żeglarski w najszerszym tego słowa znaczeniu proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie na inaugurację A. Z. M. Wstęp wolny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Kwestja odpowiedzialności

Afera towarzystwa ubezpieczeń „Feniksa“ jest niewątpliwie wypadkiem odosobnionym, którego nie należy łączyć z poważnym przemysłem ubezpieczeniowym. Podobnie jak z faktu bankructwa firmy handlowej nie można wyciągać wniosków w stosunku do całej danej branży. Bankructwo „Feniksa“ jest wypadkiem charakterystycznym jedynie dla danego towarzystwa oraz w dużej mierze dla sprawności, a raczej braku sprawności ze strony władz nadzoru. Zdaje się, że w tym ostatnim leżą przyczyny powstania niewiarygodnego projektu, aby inne towarzystwa ubezpieczeń, które właśnie z winy braku nadzoru przez długie lata musiały znosić nieuczciwą konkurencję „Feniksa“, które oddegnęły się od metod akwizycyjnych tego towarzystwa, miały teraz przejąć na siebie rolę współoskarżonych. Tendencja ta objawia się w postaci chęci przerzucenia deficytu „Feniksa“ na inne towarzystwa ubezpieczeń, tworzenie specjalnych funduszy gwarancyjnych i t. p.

Tymczasem jest powszechnie wiadome, że afery „Feniksa“ nie ma nic wspólnego z innymi towarzystwami ubezpieczeń, których obarczanie odpowiedzialnością za bankructwo „Feniksa“ nie przychodziło nikomu do głowy nawet w Austrii.

Towarzystwa broniły się przed nieuczciwą konkurencją „Feniksa“, której sprostać nie mogły. Dzisiaj zaś, gdy o wiele lat za późno ujawnione zostały machinacje „Feniksa“, trudno pomyśleć, by miały one ponosić odpowiedzialność. Zwykła logika wskazuje, że odpowiedzialność obarcza w pierwszym rzędzie tych, którzy prowadzili interesy wspomnianego towarzystwa oraz tych, którzy z racji swych urzędów uprawnieni mieli wszelkie możliwości do kontrolowania jego działalności. Twierdzenie zaś o „winie“ towarzystw ubezpieczeń jest prosto wziętym obrazem sytuacji, powstałej po upadku „Feniksa“.



Rabusie... na dnię flaszki wódki

Robotnik murarski Antoni Baklaj (Białoska 6) zaalarmował onegdaj w nocy II Kom. PP., że przy zbiegu ul. Targowej i Tyzenhauzowskiej napadnięty został przez trzech uzbrojonych osobników, którzy zrabowali mu narzędzia pracy i inne, oceniając ogólne straty na blisko 200 zł.

Wiść o rabunku w mieście postawiła na nogi policję. Kierownik pierwszej brygady musiał o 1 w nocy podnieść się z łóżka i udać się miejsce wypadku. Istotnie, wygląd zewnętrzny Baklaja zdradzał ślady pobicia. Okazało się jednak, że Baklaj całą historię uroił. Rower i ster znalezione podczas rewizji w jego mieszkaniu, zaś narzędzia pracy — przy ul. Rakow 7, gdzie pracował przy naprawie pieców.

Okazało się, że Baklaj codziennie wracał do domu na rowerze. Tym razem wyjątkowo szepiecotał i po drodze wstąpił do knajpy. Wówczas w pijanej wyobraźni Baklaja zrodziło się przypuszczenie, że został napadnięty i ograbiony przez bandytów. (e).

Pasażer na „gape“

6 bm., o godz. 21,40 na stacji Parchońsk (odcinek Brześć—Luniniec) wyskoczył z pociągu osobowego Nr. 831 podróżny bez biletu Bazyl Ryszko, lat 36, zamieszkały w Dubnowiczach, gm. Pohost Zahorodski. Ponieważ odniósł on lekkie obrażenia twarzy, udzielono mu pomocy lekarskiej, po czym przewieziono go pociągiem mieszanym Nr. 1043 do Luninca.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Dzień Wilna

Co było a czego brakło? — Ładna audycja folklorystyczna! — Pojemna „Kukułka“ — Z tygodnia — Jeszcze o „Weselu“ — Fragment z Roztworowskiego — Renesans speakera

Znów wypada wrócić do sobotniego święta. Po tylu zapowiedziach, reportażach umyślnych, sprawozdaniach i niedzielnych plebiscytach, po świecącym w większości programowym zagadnieniu radia — niełatwo zająć stanowisko wobec programu „dnia Wilna“.

Jest rzeczą pewną, że Wilno zaprezentowało się tego dnia godnie. Wypełniło większość audycji i nadało im swoje piętno. Otwarto nowy cykl b. ciekawy i ładny p. n. „Odgłosy Wileńszczyzny“ (jak się zdaje spadkobierca dawnych migawek regionalnych, szczęśliwszy jednak w założeniu). Przedstawiono słuchaczom wyjątki twórczości muzycznej kompozytorów młodszej pokolenia i starszego, współczesnych i zmarłych. Słyszeliśmy wreszcie okazy twórczości radiowej: „Kukułkę“ Bujnickiego (jako dobry, choć gorkawy deser obfitego jadłospisu) i audycję dla Polaków z zagranicy Gołubiewa (o Kościusce).

Jeżeli jednak Wilno miało wypełnić program dnia, jeżeli pod znakiem Wilna i jego ducha miał ten dzień w radio upłynąć — to czemu zabrakło tak charakterystycznej dla zdobywcy radia wileńskiego audycji poetyckiej? Cemu w aud. dla Polaków z zagranicy nie mówiono o jakiejś centralnej czy symetrycznej postaci wileńskiej, czy wręcz o Wilnie i Wileńszczyźnie. I po co ten słaby koncert muzyki fińskiej wsadzony klinem między audycje.

Oczywiście, zastrzec należy, że przez te wszystkie uwagi przemawia raczej niedosyt, brak wszechstronności, brak pełni obrazu twórczości wileńskiej i możliwości wileńskich — nie zaś chęć przypięcia łatki. Mam wrażenie, że można by uczynić tego dnia więcej, ofiarowując więcej miejsca Wilnu.

Ale przejdźmy do konkretnych pozycji. Po części oficjalnej, której streszczenie podano w niedzielne nastąpiła rewia kompozytorów wileńskich, współczesnych. Podwójny kwartet wokalny Ludwiga, odśpiewał pieśni Rudzińskiego, Czosnowskiego, Jokajitisa, Szeligowskiego, Węsławskiego. Niektóre z nich, a wypływem żywego wzruszenia i kultury, artystycznym uzupełnieniem poezji, inne — mniej lub więcej przyprawione mniej lub bardziej technicystyczne. Wspomnieć wypada o koncercie muzyki lekkiej złożonej również z utworów kompozytorów wileńskich od Moniuszki począwszy. Wreszcie najładniejsza bodaj, najprzyjemniejsza i dla radia najbardziej wartościowa audycja polskich pieśni ludowych z Wileńszczyzny, w opracow. Br. Gawrońskiego. Odnajdujemy tu ślady wędrowek, grof. Rutkowskiego, folklor o barwach zagezichonych, szczególnej harmonii z dobrymi, tęskzącymi komentarzami. Ładnie wmontowana w całość kapela pseudo-ludowa z nieodzownymi cymbałami, nadała melodiom szczególnie atrakcyjne brzmienie.

Mamy wreszcie tego dnia popularną audycję dla wszystkich p. Janusza Ostrowskiego, pt. „Druga podróż Wilii“. Obok przyjemnych

akcentów regionalnych o pewnym zabarwieniu politycznym, odnajdujemy miłe pieśni wileńskie, wykonane przez chór, polegające jeszcze nastrój.

I dalej audycję o Kościusce, p. Ant. Gołubiewa, montaż z którym sceny dokumentarne przeplata wątek epicki, włożony w usta speakera, (N. B. ta część była pod względem wykonania niesłowna).

Wreszcie na deser „Kukułka“ — „Polska jesień“ Bujnickiego, gdzie pod jednym tytułem zebrano sporo aktualności politycznych, społecznych (gdzie dźwięk muzyki podkreśla satyrę) i artystycznych. Obok piosenki chłopca znajdujemy sen urzędnika, który przygotowuje się o czwartej w nocy na pójście do biura i z rozgoryczeniem spostrzega, że to niedziela. dalej znów drobną inteligencję wywiad ze stacjami (Szukałskim), za trudny dla t. zw. szerokiego ogółu. Kukułce brak może jednolitej ostrości, ale za to ma dużo dowcipu w dobre zsynchronizowanej ze słowem muzyce. Z tego względu jest dla radia cenną pozycją. Muzykę skomponował Tad. Szeligowski.

Ta odświętna sobota przesłoniła trochę kilka, wprowadziła drobnych, ale niemniej wartościowych pozycji, w tym tygodnia. A więc interesująca, szczególnie dbała o kulturę słowa, pogadanka W. Boye o ruchomym uniwersytecie ludowym zorganizowanym na Wileńszczyźnie. Pożyteczny wywiad dra Arcimowicza z nac. Lubojackim o postępie reformy szkolnej. Audycja Klubu Muzycznego, gdzie odświeża się w pamięci słuchaczy dzieła starych mistrzów, zaw sze piękne, pełne skondensowanego wyrazu. Dalej znów kwartet detystów (nie lekarzy) zespół b. radiofoniczny, ale jeszcze mało atrakcyjny

treściowo. Wreszcie środowy występ Wandy Hendrich, śpiewaczki wielostronnej w swoich zainteresowaniach i b. czulej muzycznie.

O „Weselu“ Wyspiańskiego i eksperymentach Studium Radiowego Instytutu Reduty wspomnieliśmy ogólnikowo w ub. tygodniu. Trudno jednak rozprawić się z tym od jednego zamachu. Eksperyment był zbyt ryzykowny, zbyt wiele wagi i starań przywiązano do niego, by można było machnąć ręką na wartości pozytywne, które wniósł. Ale te wartości wykraczają poza ramy „Wesela“. Dotyczą one raczej wielkich możliwości recytacji poezji przed mikrofonem. Mimo że „Wesele“ było odarte z poetyczności (boć ta poetyczność to nie tylko poezja słowa) okazuje się, że radio ma do spełnienia misję w ożywieniu poezji, w nadaniu kształtu słowom, w rozbudowaniu tekstu. Słabość radia, brak współczynnika miejsca, okazuje się tu siłą. Wiersz, recytowany w radio, wywołuje stan poetycki, przemijający z chwilą gdy się recytacja urywa. Zabył i zgasł.

Inaczej dramat, czy jak chce Skiński, tragedia Rosłowowskiego, „Kajus Cezar Kaligula“. Tutaj dobrze zrozumiana i wyczuła rola speakera nie wwała napięcia tragizmu. Wmontowany w całość speaker podkreślał to, co jest istotne, akcentował, znikając w chwili, gdy się odzywał autor.

Warto podkreślić przy okazji, ogromne zmiany, jakie przechodzi nasze podejście do sztuki radiowej. Pogardzany i tępy speaker wraca do akcji. W zmienionej postaci, inaczej wmontowany, ale wraca, przeżywa renesans. I kto wie, czy z jego pomocą nie przeżyjemy silniej i bardziej bezpośrednio takiego Kaliguli, nie do po myślenia bez tej pomocy.

RIKY.

Mosty przez Wilię muszą być umocnione

Jak donosiliśmy, na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej poruszona była m. in. sprawa mostu Zwierzynieckiego. Most ten w ciągu lat wojny został poważnie nadwyrężony i obecnie w razie większego obciążenia grozi katastrofą, o ile nie zostanie odrestaurowany i odpowiednio wzmocniony.

Sprawą tą obecnie zajął się magistrat. W najbliższym czasie Komisja rzeczoznawców przeprowadzi dokładne badanie stanu mostu. Nie jest wykluczone, że jeszcze w roku b. magistrat przystąpi do wzmocnienia mostu, względnie zamknie go dla ruchu ciężarowego. W tym wypadku przez most nie mogłyby

również kursować autobusy.

Narazie Zarząd miejski zwrócił się do policji o postawienie na moście posterunkowego, zadaniem którego będzie badanie by autobusy w przejeździe przez most Zwierzyniecki nie przekraczały dozwolonej tu szybkości — 10 kilometrów na godzinę.

Jak słyhać, również wytrzymałość drugiego mostu przez Wilię, a mianowicie Zielonego, również pozostawia do życzenia. W roku bieżącym most ten został odrestaurowany zewnętrznie. Na wzmocnienie jednak mostu magistrat nie mógł sobie pozwolić z powodu braku odpowiednich środków.

UDELIKATNIA I WYBIELA RĘCE KREM PRALATÓW PERFEKCIÓ

Wstrząsająca zbrodnia pod Wilnem

„ZAMORDOWAŁEM TROJE LUDZI“.

W niedzielę ok. godziny 7 wieczorem do posterunku policji w Turgiedach wpadł rolnik z folwarku Franciszkowo, gminy turgielskiej Antoni Litwiński i oświadczył:

— Zabilem troje ludzi. Proszę mnie aresztować.

Położył następnie na stół rewolwer. Litwiński nie kłamał. Przed dwiema godzinami, t. zn. ok. godz. 5 p. p. w wymienionym folwarku popełniona została istotnie straszliwa zbrodnia. Został śmiertelnie ranny Józef Siwiński z Jaszun oraz zamordowane jego żona Apolonia i córka, żona Litwińskiego Jadwiga. Sprawcą masakry był Litwiński.

TRZECIA.

Aczkolwiek pożyte małżeńskie Litwińskiego z córką zamożnego gospodarza z Paszun Siwińskiego, Jadwigę nie należało do najlepszych, to jednak nie zanosilo się na krwawy epilog. Małżeństwo kłóciło się i jednało się, zaś rodzice przekonanymi byli, że z biegiem czasu wszystko się unormuje. Tymczasem na

widowni ukazała się inna kobieta. Od tego czasu niezgoda między małżonkami przybierała na sile i doszło do tego, że Jadwiga musiała zrezygnować z dalszego pożycia z mężem. Przeniosła się do rodziców.

Chciała mieszkać oddzielnie, lecz do magala się podziału majątku, zwrotu po sagu. Litwiński w zasadzie się zgodził. W niedzielę do Litwińskiego przyjechał jego teść, teściowa i żona, celem do konania podziału majątku.

PODZIAŁ.

Sprawa podziału okazała się dość skomplikowana. O każdy przedmiot stało się walkę. Padły ostre słowa. Wreszcie wynikła ostra sprzeczka, która zakończyła się tragicznie. W przypływie złości, Litwiński wydobyl rewolwer i strzelił do teścia. Kula ugrzęzła w szyi. Siwiński padł na podłogę, brocząc krwią. Z oczu Litwińskiego wylazła obłęd. Apolonia Siwińska z córką wybiegły z domu, usiłując ratować się ucieczką, lecz furia z siekierą popędził za nimi. Apolonia Siwińska pobięła w

stronę stodoły, przy stodołę, odległej o 120 kroków od domu, dopadł ją prześladowca. Padła na ziemię z rozplataną głową. Zabójca w obłędym szale pędził dalej. Gdzieś przy drodze majaczyła w zapadającym zmroku sylwetka jego żony. Dopadł i ciął po głowie.

PO ZBRODNI.

Po dokonaniu zbrodni Litwiński rzucił do rowu siekiere, powrócił do domu umył ręce, włożył nowe ubranie i wyszedł. Błąkał się około godziny po polach i lasach, wreszcie zgłosił się do policji.

Wczoraj wieczorem Litwińskiego do starczono pod silną eskortą do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

**REAKCJA POŚREDNIEJ
SPRAWCZYNI NIESZCZĘŚCIA.**

Jak nas informują, przyjaciółka Litwińskiego dowiedziawszy się o wypadku, usiłowała odebrać sobie życie powieszeniem się. Zamach udaremniono. (c).

SYLWETKI

Rozmawiamy z Karolem Wyrwicz - Wichrowskim



Przez niewielkie okno syczy się słabe światło dzienne i matowo grzęźnie w lustrach.

W pokoiku jarzą się dwie stojące na stole lampy. Skrzyżowanie się światła dziennego z nocnym tnie w oczy zygzakami. Moc drobiazgów, puder, szminka, a tu leży jakiś zeszyt.

To starannie przepisana „kwestia“ jednej z operetek. Jesteśmy za kul'sami „Lutni“, w garderobie

p. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego

Godzina 2-ga po południu. W teatrze odbywa się próba, wre. Skoczne tony fortepianu splatają się ze śpiewem, Bieganina, ruch. Ze sceny do garderoby dolatują poszczególne urywki złań:

„Ty i pokochasz“, „Jeszcze go niema“ — wypowiedziane głosem drżącym.

Nagle, jak grzmot: „wszyscy proszę państwa!“ To już zabrali głos reżyser.

Wtem: „Proszę w tej chwili spuścić szalupę“, „jaka ja jestem nieszczęśliwa“, „nie chce, nie chce, ty sinobrody“.

W końcu: „Trzeci akt — przedziałko“ — do biega tembre słów p. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego, a niedługo wpada i on sam.

— To państwo pracują i w dzień? — pytam.

— Cały dzień! Z małymi tylko przerwami.

— Ciekawe. A jakże wogóle wygląda „dzień aktora“, bo wieczór, to my wiemy...

— O 10 rano t. zw. lekcje przy fortepianie. To przy jednym fortepianie, przy drugim ćwiczenia z baletem. Następnie „konferencje“ z baletmistrzem i kapelmistrzem.

W południe próby na scenie. Czytanie tekstu, Muzyka. Taniec. I tak do 3—4 po południu.

Po południu niektórzy aktorzy mają próby i występy w radio. O 7 w. mała czarna kawa. Przed ósmą charakterystyka no i przedstawienie. Po przedstawieniu kolacja i ułożenie się do łóżka. Osobiście lubię uczyć się roli przy muzyce radiowej.

Ale to jeszcze nie wszystko. Często bierzemy udział w koncertach lub imprezach społecznych. Aha, byłbym zapomniat, 2 razy „posiedzenie dyrekcyjne“ w teatrze.

P. K. Wyrwicz-Wichrowski gra, reżyseruje i układa repertuar. Ta wielość funkcji właśnie „zabiera czas“, więcej niż innym współkolegom.

— Czy nie czuje pan przed występem tremy?

— A jakże. Trema wzrosła z ilością lat, przybyłych na scenie. Aktor czuje się jakoby więcej odpowiedzialny...

— A ile lat jest pan już na scenie?

— 18. Na wileńskiej piętnaście. Po raz pierwszy przyjechałem tu 1 sierpnia 1921 r. Pierwszy mój występ wogóle? — O bardzo dawno! W Warszawie w „Młodym lesie“. Wtedy byłem jeszcze studentem politechniki.

— Dlaczego pan przeszedł z teatru dramaty cznego do operetki?

— „Układ stosunków w mieście“. Oczywiście wolę teatr dramatyczny, chociaż nieprawda, że operetka przeżyła się. Moim zdaniem przy szłość teatru leży wogóle w umuzykalnieniu. Muzyka i plastyka. A jaki aktor? Najważniejsze, by był dobry.

a. m.

Nowa Biblioteka

(WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK)

zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży

Mickiewicz 23 m. 5

— Ceny bardzo przystępne —

Wieści i obrazki z kraju

Rezerwat przyrodniczo-łowiecki w pow. dziśnieńskim

Głębocki oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego poczynił satranie w porozumieniu z delegaturą ministerium W.R. i O.P. w Krakowie o utworzenie rezerwatu przyrodniczo-łowieckiego w lasach maj. Zamosze w pow. dziśnieńskim na obszarze 1500 ha. Na tym obszarze znajdują się na rzece Czernicy żeremia bobrowe oraz

łose w niewielkiej ilości. Otoczenie ich opieką spowoduje przyrost ilościowy tych zwierząt. Ponadto teren ten pod względem przyrodniczym stanowi wartość naukową ze względu na niektóre gatunki roślin, nie spotykane w innych dzielnicach kraju.

Śmiertelna bójka

W dn. 5 bm. o godz. 19 we wsi Chrzęściana, gm. niemenczyńskiej na tle porachunków osobistych, Aleksander Rudoman, m-c wsi Miadluniskiej, gm. rzeszańskiej i Karol Rusiecki, m-c wsi Milany, gm. niemenczyńskiej, pobili kijami Józefa Bujkę, mieszk. wsi Chrzęściani

szki. Pierwszej pomocy udzielił miejscowy lekarz w Niemenczyńce, a następnie skierowano Bujkę do szpitala św. Jakóba w Wilnie, gdzie zmarł on nie odzyskując przytomności. Rudoman i Rusieckiego zatrzymano.

Ogromny wzrost liczby zgonów niemowląt w powiecie mołodeczańskim

W trzecim kwartale rb. stwierdzono w pow. mołodeczańskim niebywałą dotąd ilość zgonów niemowląt, mianowicie na ogólną ilość zgonów

341 przypada niemowląt 152. Ogólna ilość urodzeń w pow. mołodeczańskim wyniosła w tym okresie — 581.

Postawy

STAROSTA POSTAWSKI UKARAŁ 21 właścicieli sklepów i sprzedawców za nieujawnienie cen na artykułach pierwszej potrzeby, wymierzając grzywny w wysokości 10—15 zł tych z zamianą na 3 dni aresztu. Ukaranymi sprzedawcami mają swoje sklepy w Postawach, Miadzie i Kobyłniku.

WALKA Z JAGLICĄ. Niektóre gminy powiatu wilejskiego są w znacznym stopniu zagrożone jaglicą. Stała walka z tą zaraźliwą chorobą prowadzi poradnie przeciwjagliczne, rozlokowane w siedmiu miejscowościach powiatu. Ponadto z uwagi na konieczność systematycznego leczenia utworzono siedem punktów dozoru obsługiwanych raz w tygodniu przez lekarzy i pielęgniarki. Przeciwnie poradnie udzielają rocznie około 25 tys. porad. Wszystkie zabiegi i leczenie jaglicy są bezpłatne. Największą uwagę zwrócona jest na działalność, wśród której jaglica szczególnie grasuje. Dzięki planowej akcji, ilość zapadnięć na jaglicę w porównaniu z latami poprzednimi, zmniejsza się.

ZŁOSLIWA KRADZIEŻ. 4 bm. Ludwikowi Dragunowi we wsi Łasica, gm. kozłowskiej, skradziono kufier, znajdujący się w korytarzu domu mieszkalnego. Kufer zawierał garderobę, wart. zł. 350. W toku wszczętego dochodzenia znaleziono kufier z całą zawartością zatopiony w stawie w odległości 65 m. od miejsc kradzieży.

POŻARY ŁAZNI. We wsi Wielka Opa, gm. postawskiej, w dn. 4 bm. wskutek nadmiernej napalenia w piecu podczas suszenia łnu spaliła się łaznia Jana Kuczyńskiego. Straty wynoszą 400 zł.

W folw. Cerkowiszcz, gm. korszowskiej w dn. 31 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia łnu spaliła się łaznia na szkole Mojśheja Girska. Straty wynoszą zł. 300.

M. Soleczniki

WIEC PRZECIWGRUŻLĄCZY. 8 bm. w Małych Solecznikach odbył się wiec przeciwgrużliczy. Przybyło dwoje lekarzy T-wa Przeciwgrużliczego Wileńsko-Trockiego, garstka miejscowej i okolicznej inteligencji i tłum wieśniaków i wieśniaczek, którzy szczerze wypełnili obszerną izbę szkolną.

Po kilku odczytach i krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„My niżej podpisani mieszkańcy gminy sołectwieckiej, zebrani w Małych Solecznikach w dn. 8. 11. 1936 r. na wiecu przeciwgrużliczym, po wysłuchaniu referatów lekarzy T-wa Przeciwgrużliczego Wileńsko-Trockiego, postanowiliśmy:

1) Jednogłośnie zaciągnąć się do szeregów Powiatowego T-wa Przeciwgrużliczego w charakterze członków opłacających składkę w wysokości 25 gr. miesięcznie;

2) wezwać wszystkich obywateli gminy sołectwieckiej do zgodnego poparcia akcji przeciwgrużliczej w ten sposób, by każda rodzina w naszej gminie przyczyniła się do T-wa Przeciwgrużliczego, opłacając składkę roczną za jednego członka;

3) wybrać miejscowy komitet przeciwgrużliczy, t. zw. Sejmik Przeciwgrużliczy gminy sołectwieckiej w osobach ks. proboszcza Wł. Baranowskiego, wójta gminy Józefa Ryngi, płk. Wędrzalskiego, p. Zyberk-Platerowej, dr. Cierpińskiego, kierownika szkoły Eug. Puszkara oraz przedstawicieli gromad wiejskich po jednej osobie z każdej gromady“.

Pod tekstem rezolucji widnieją około sto podpisów, wśród nich wiele takich: Niepiśmien na Marianna... na jej osobistą prośbę podpisał..

Wilejka pow.

ROLNICTWO NA FOLW. Dotychczasowe obciążenia wykazują, że komitety gminne zebrane na Fundusz Obrony Narodowej na terenie pow. wilejskiego zł. 19.335. — Suma ta jest nie kompletna i ulegnie znacznemu powiększeniu, gdyż z kilku gmin nie nadeszły jeszcze sprawozdania.

Brasław

— KOMASACJA TREJBSZ I ŻELABISZEK.

Sensacje wzbudzają obecnie po wsiach przeprowadzane komasacje. Każdy bowiem gospodarz wsi żył dotąd we wspólnej gromadzie — był zależny od wsi pod względem gospodarczym i społecznym. — Pastwiska były wspólne, wszelkie sprawy wsiowe załatwiała cała wieś. Jeden drugiego wspomagał, wypożyczał sprzęt gospodarski. Teraz jednak wszystko się odmieni — każdy będzie żył własnym życiem. To też nie dziwnego, że ludność tak mocno przeżywa scalenie. Nie wie gospodarz, jak się ułoży jego życie, jak będzie samodzielnie gospodarzył, gdzie będzie pastwisko, jaka wypadnie ziemia, gdzie stanie „futor“, jakie kosza pochłonie przeniesienie budynków? Słowem — mają kłopoty, zmartwienia.

Każdy jednak z zadowoleniem stwierdza, że na pewno będzie mu samemu lepiej.

Właśnie we wsiach Trejbsze i Żelabiszki przeprowadza się komasację o łącznej sumie 543 ha na 64 gospodarzy.

Gospodarze tych wsi, zdając sobie sprawę jakie znaczenie ma dla nich szkoła, jakie oddaje usługi w kształceniu ich dzieci — postanowili i już przeznaczili 1 ha gruntu na szkołę w Żelabiszkach.

Komasację tych wsi przeprowadza przysięgły mierniczy p. Włodzimierz Łobocki z Wilna, W. R.

ZAKWITŁA WIERZBA. W lesie państwowym na terenie gminy widzkiej między wsiami Ujście i Żelabiszki wydarzył się niecodzienny wypadek — zakwitła wierzba. Pączki ukazały się dość duże, a na niektórych gałązkach nawet duże i pełne bazy. Przed paru jeszcze dniami nie było tego zjawiska. Na innych drzewach tego nie ma. W. R.

Święciany

STAROSTA ŚWIECIANSKI UKARAŁ grzywną w wysokości złotych 75 z zamianą na dwa tygodnie aresztu za lichwą żywnościową następujące osoby: Zalmiana Kaca i Bercla Gilińskiego z Ignalina za branie wygórowanych cen za mąkę, oraz Sore Kurycką z Kiemielskiej za wygórowane ceny za chleb.

ECHA NAGRODY „ZA RATOWANIE GINĄCYCH“. W związku z zamieszczoną w naszym piśmie notatką w dn. 3 bm. p. t. „Za ratowanie ginących“ od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list wyjaśniający szczegóły wypadku, jaki miał miejsce w lipcu rb. nad jeziorem Brzozówka.

Zawieszenie budowy rzeźni w Wilejce

Najpoważniejszą inwestycją m. Wilejki, do zrealizowania której zarząd miasta przystąpił wiosną 1937 r., jest rozbudowa rzeźni miejskiej i urządzenie obok rzeźni nowoczesnego targowiska dla bydła i trzody. Inwestycje te

Korespondent nasz utrzymuje, że nagrodzony za ratowanie ginących starszy posterunkowy P. P. w Święcianach p. Brasławski współdziałał tylko w ratowaniu tonącej p. Drabczy kówny. Tym zaś, który najczęściej się narażał podczas ratowania, był p. Jan Rudziński, ze Święcian.

Zupełnie słusznie odznaczono medalem p. Brasławskiego, który oddał niewątpliwie usługi podczas akcji ratowniczej. Złe się stało natomiast, że nie uczyniono tego samego w stosunku do p. Rudzińskiego.

ROLNICY GMINY KOMAJSKIEJ DALE NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ 1554 zł. 36 gr. Pomimo klęski nieurodzaju 70 proc. ludności rolniczej złożyło dowód ofiarności dla Państwa. W stosunku do składek sąsiadnych, większych i bogatszych gmin, Komajszczycy wybiła się na plan pierwszy. Zawdzięczać to należy w znacznym mierze Gminnemu Komitetowi na czele z prezesem W. Madkiewiczem, który potrafił obudzić wśród rolników wielkie zrozmienie dla potrzeb Państwa. jd.

Głębokie

— OCHRONA LASÓW.

W związku z rozpoczęciem się sezonu eksploatacyjnego oraz wzrostem cen na drzewo zwiększony został nadzór władz administracyjnych nad gospodarką w lasach prywatnych pow. dziśnieńskiego, celem uniemożliwienia nieprawidłowych wyrębów w lasach uznanych za ochronne. Użytkowane lasy może się odbywać tylko na podstawie zatwierdzonych planów lub programów gospodarczych, z wyjątkiem lasów o obszarze mniejszym od 50 ha pod warunkiem, że lasy takie nie były uznane za ochronne.

PROJEKT BUDOWY GORZELNI. W maj. Horodziec, w pow. dziśnieńskim, projektowana jest przez właściciela tego majątku hr. Zyberk-Platera budowa gorzelnii rolniczej. Plan budowy, po zaopiniowaniu przez pow. zw. samorządowy w Głębokiem przedłożono Ur. Wojewódzkiemu w celu zatwierdzenia. W razie przychylniej decyzji władzy wojewódzkiej budowa gorzelnii rozpocznie się z wiosną 1937 roku.

Od Redakcji

Do naszych korespondentów

Listy i korespondencje do redakcji należy bezwzględnie podpisywać pełnym imieniem i nazwiskiem oraz podawać adres. Korespondencje nie podpisane drukowane nie będą. Oczywiście, autor może zastrzec nie zamieszczenie jego nazwiska w gazecie, ale dla wiadomości redakcji musi być ono podane koniecznie. Poza tym prosilibyśmy o zwrócenie większej uwagi na czytelność rękopisów.

Zabity przez pociąg

Dnia 9 bm. o godz. 2,35 na odcinku Małki — Lapy szlaku Szeplietowo — Lapy na 147 klm. pociąg pasażerski Nr. 713 zabił mężczyznę

nieustalonego nazwiska, lat około 40. Zwłoki zostały bezpiecznie na miejscu. Przyczyna wypadku przypuszczalnie samobójstwo.

Andrzej Weinert Wilton

PANTERA

Powleść sensacyjną

Twarz jego przybrała wyraz zgorzkniały i nadspektor zdumiony pokiwał głową.

— Co też pan mówi! Sądziłem, że pułkownik Rowcliffe...

— Nie o niego mi w tej chwili chodzi — przerwał mu śpiesznie Hearson — lecz o naszego głównego akcjonariusza, Johnsona. Człowiek ten przysparza mi największych zgrzyot. — Nagle przypomniał sobie, że już czas na niego i kordjalnie uściśnął dłoń Murphyego. — Pan wybacz, śpieszę się bardzo. Zresztą zapomniałem powiedzieć, że jacyś dwaj panowie dopytywali się o pana. Siedzą teraz w sali restauracyjnej.

Murphy skrzywił się niechętnie.

— Co tam znowu? Pewnie im ktoś ukradł teczkę z pieniędzmi, albo coś w tym rodzaju. Nie uwierz pan, jak ludzie potrafią byle głupstwami zawracać policji głowę.

Nim jednak upłynął kwadrans, Murphy siedział z obydwojema przybyłymi w swoim pokoju, prowadząc z nimi ożywioną rozmowę. To jest mówił właściwie Murphy, obaj zaś zeszefie firmy Palmer i Pitkin słuchali go w gorączkowym napięciu. Wreszcie nadspektor wyciągnął z kieszeni arkusz papieru i rozpostarł go na stole.

— Oto macie panowie zeznanie wspomnianego już ogrodnika z Lyndsell House, złożone w obecności mojej oraz jeszcze jednego, pod każdym względem miarodajnego świadka. Nie ulega wątpliwości, że rzeczona dziewczyna jest zaginioną przed laty Grace

Lyndsell. Zresztą mam nadzieję, że w najbliższych dniach uda mi się zdobyć nowe tego dowody. Zawzwałem panów już dzisiaj, abyście mogli poczynić odpowiednie przygotowania celem przekazania majątku prawnej spadkobierczyni, a mnie premii za znalezienie.

Palmer i Pitkin zajęli się studjowaniem protokołu zeznania, a potem z uroczystymi minami usunęli się w kąt, celem przeprowadzenia narady. Byli to prawnicy, cieszący się wielką sławą i rozległą praktyką, ale sprawa Lyndsell wykraczała daleko poza ramy codzienności. Chodziło w niej o majątek, który w ciągu dwóch blisko dziesiątków lat urosł do wielu milionów.

— Panie Murphy — zaczął Palmer, kiedy nara da się skończyła. — Informacje pańskie zgłotały nam skończyła radość w życiu...

— ...nie tylko jako prawnikom, ale także jako ludziom — dodał Pitkin ze szczerą emfazą.

— Tak jest — ciągnął Palmer — i jesteśmy panu za nie niewymownie wdzięczni.

— Nawet premja w wysokości dziesięciu tysięcy funtów nie wyrówna długu wdzięczności, jakiśmy u pana zaciągnęli — dodał Pitkin.

— Naturalnie, podejmiemy natychmiast wszystkie przygotowania...

— ...i prosimy o informowanie nas o dalszym przebiegu wydarzeń.

— Przedewszystkiem zaś pragnęliśmy wypełnić nasz elementarny obowiązek wobec panny Lyndsell — oświadczył Palmer — i wziąć ją pod naszą opiekę...

— ...celem wprowadzenia jej do milieu, odpowiadającego jej pochodzeniu i majątkowi — uzupełnił Pitkin.

Do tej chwili Murphy siedział z wydułą dolną wargą, pozwalając bez przeszkód płynąć strumieniowi elokwencji obydwo adwokatów, teraz jednakże

podniósł żywo głowę, a oczka jego błysnęły groźnie.

— Dokąd chcecie ja panowie przenieść? — zapytał ostro i podejrzliwie. — Do milieu? — zaczął bębnić palcami po stole. — Gdybyście powiedzieli, że do waszej kasy pancernej — ciągnął sucho dalej — byłbym się może nad waszymi słowami zastanowił. — Czy przypuszczanie, że ta banda zrezygnowała z ostatecznej rogrzywki? nie znacie wobec tego prawdziwych bandytów! W mgnieniu oka uprowadzą pannę Lyndsell z waszego wytwornego milieu i wówczas trzeba będzie zacząć na nowo gonitwę za dziewczyną i moimi sympatycznymi dziesięcioma tysiącami funtów. Nie, moi panowie, nie z tego nie będzie. Panienska zostanie tam, gdzie jest obecnie, bo tam znajduje się pod dostateczną ochroną. Już ja się o to postaram. Poza tym muszę panom przypomnieć, że panna Lyndsell wyszła już z lat niemowlęcych i jest pełnoletnia. Musiałbym się djabło mylić, gdyby objawiła najmniejsze upodobanie dla waszego milieu!

Kiedy Palmer i Pitkin usłyszeli wzmiankę o bandytach, pobledli równocześnie i wymienili między sobą spojrzenia, które uczyniły zbędnymi wszelkie dalsze narady.

— Jesteśm yspokojni o to, że pan zapewni pannie Lyndsell bezpieczeństwo... — pośpieszył z oświadczeniem Palmer.

— ...i prosimy, by zechciał pan nami w odnośnej sprawie rozporządzać — zakończył Pitkin, poczem obydwoj skłonili się równocześnie i w alfabetycznym porządku opuścili pokój.

Resztę popołudnia spędził Murphy na swym balkonie przy flasce whisky, syfonie wody sodowej oraz pudełku grubych, czarnych cygar. Na stoliku przed sobą rozłożył podróżną szachownicę i rozstawiając małe, kościane figurki, gaworzył jak dziecko.

(D. c. n.)

KRONIKA

Wtorek
10
Listopad

Dziś: Andrzeja z Awelinu
Jutro: Felicjana i Marcina.

Wschód słońca — godz. 6 m. 40

Zachód słońca — godz. 3 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 9.XI. 1935 r.

Ciepłota 756
Temp. średnia + 8
Temp. najw. + 11
Temp. najn. + 6
Opad —
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: pogodnie, rano mgła

— **Przewidywania pogody w-g PIM.** do wieczora dn. 11 bm.: Naogół chmurno, gdzieś deszcz. Dość ciepło. Umiarkowane i pożywe wiatry z południa i południo-zachodu.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgieła (Niemiecka 25); 5) Wysockiego (Wielka 3).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach.
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** Stanber Jó z Wiednia, Kozłowski Stanisław z Warszawy, Janicki Czesław z Poznania, inż. Piasecki Stanisław z Warszawy, Jaglom Borys z Warszawy, Wasiński Władysław z Warszawy, Dasz Skiewicz Dymitr z Warszawy, Kucner Ryszard z Warszawy, sen. Rdułowski Stefan ze Słoniowa, ks. Jaroszewicz Albin z Wołkowyska.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta grodzki ukarał** mularza Michała Pudzina (Obozowa 12) za zakłócenie spokoju publicznego przez awanturę na sali „Sokoła” 30-dniowym bezwzględny areszt.

— **Protokoły za potajemny wyszynk wódki.** Ostatnio zwrócono baczniejszą uwagę na potajemną sprzedaż wódki w różnego rodzaju zakładach konsumcyjnych.

Sporządzono w ciągu ostatnich kilku tygodni przeszło 20 protokołów za nielegalny wyszynk.

MIEJSKA.

— **Jak wygląda gęstość zaludnienia na obszarze w. m. Wilna?** Według opracowanego ostatnio danych, gęstość zaludnienia wielkiego miasta Wilna waha się w granicach od 3 do 220 mieszkańców na ha, osiągając w punktach najbardziej zaludnionych 650 mieszkańców na hektar. Średnio dla całego obszaru gęstość zaludnienia wypada w chwili obecnej 48 mieszkańców na hektar.

— **Niekonsekwencja.** Dyrekcja Towarzystwa Komunikacji Miejskiej wprowadziła przed kilku

miesiącami inowację w autobusach w postaci pudełek do śmieci i zużytych biletów. Inicjatywa jest celowa i na czasie. Dlaczego jednak jedne autobusy w pudełka takie zostały zaopatrzone, a inne nie? — pozostaje to tajemnicą Towarzystwa Komunikacyjnego. Nic tedy dziwnego, że stopień czystości we wnętrzu poszczególnych wozów nie jest jednakowy.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych.** Sekcja Szkolnictwa Średniego Z. N. P. niniejszym zawiadamia, że zapisy na Kurs (kl. VII—VIII) są jeszcze przyjmowane w miesiącu listopadzie. Zapisy przyjmuje się w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18 codziennie. Wykładają profesorowie wyłącznie o pełnych kwalifikacjach.

— **Shelley's Institute,** Mickiewicza 4 m. 12, II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. Czesne 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. bez wpisu. Stypendium do Londynu otrzymają studenci składający egzamina celujaco.

— **Godziny urzędowania i czas pracy w szkołach.** Zgodnie z zarządzeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego urzędowanie w dniu 10 listopada ma trwać do godziny 14, a dzień 11 listopada jest zupełnie wolny od zajęć służbowych i szkolnych.

GOSPODARCZA.

— **Wyjaśnienie w sprawie podatku lokalowego.** Wpłynęło dużo odwołań od wymiaru podatku lokalowego. Kwestionowane są często wyokość podstawy wymiaru, niedokładne stosowanie ulg, zwłaszcza gdy chodzi o lokale mieszane, częściowo zajmowane pod sklep lub warsztat.

W związku z tym władze skarbowe wyjaśniały, że lokal trzyzłotowy, naprz. jeżeli jedna izba zajęta jest pod sklep, płaci podatek lokalowy. Jeżeli mieszkanie (2 izby) jest oddzielone zupełnie od sklepu i nie ma połączenia, wówczas lokal ten korzysta ze zwolnienia od podatku. Jeżeli część takiego lokalu jest zajęta pod warsztat rzemieślniczy podatek lokalowy nie jest wymierzany, chyba, że w pokoju zajętym przez warsztat stałe ktoś mieszka.

— **Kiedy mogą być protestowane weksle?** Wobec wprowadzenia w życie nowego prawa wekslowego zaszyły zmiany w sposobie dokonywania protestów weksli. W myśl nowej ustawy, muszą być protestowane niezapłacone weksle najdalej w ciągu 2 dni powszednich, następujących po dniu płatności. Wzrost protest mógł być sporządzony również w trzecim dniu powszednim. Weksle, które noszą termin wystawienia po 1 lipca 1936 roku mają być protestowane już według nowych zasad.

— **Przepisy dla przedsiębiorstw farbiarskich u nas nie obowiązują.** W związku ze skierowanymi do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zapytaniami sfer zainteresowanych, czy osoby prowadzące przedsiębiorstwa materiałów farbiarskich na terenie Izby podlegają specjalnym egzaminom, przewidzianym ustawą z dnia 21 października 1844 r. Izba komunikuje, iż otrzymała od Ministerstwa Opieki Społecznej wyjaśnienie, że wymieniona ustawa obowiązuje jedynie na terenie b. Królestwa Kongresowego.

— **Prace nad sporządzeniem planu regulacyjnego.** Trwające od szeregu lat prace nad opracowaniem planu regulacyjnego Wilna posuwają się w szybkim tempie naprzód.

Plan obejmuje obszar całego W. m. Wilna. Zakończenia planowania spodziewać się należy w roku przyszłym, względnie w roku 1938.

WOJSKOWA.

— **Przygotowania do poboru rocznika 1916.** Referat wojskowy Zarządu miasta przeprowadza obecnie rejestrację mężczyzn urodzonych w roku 1916. Rejestracja rozpoczęła się 1 października i trwać będzie do 1 grudnia rb. W terminie tym wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1916 muszą po raz drugi się zarejestrować. Niedopełnienie tego obowiązku pociąga za sobą sankcje karne.

Zaraz po 1 grudnia rb. referat wojskowy przystąpi do sporządzania spisów poborowych, które zostaną przesłane do Starostwa Grodzkiego dla zarządzenia poboru. Pobór rozpocznie się na wiosnę. Wcielenie do szeregów nastąpi w jesieni r. prz., względnie na wiosnę r. 1938.

— **Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej** wyznaczone zostało na 18 listopada.

Posiedzenie odbędzie się w lokalu przy ulicy Bazylińskiej. Stawić się winni wszyscy mężczyźni którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Z POCZTY.

— **Urzędowanie Poczty w dn. 11 listopada.** W dniu 11 listopada poczta będzie czynna tak, jak w niedziele, t. j. od godz. 9 do 11, przy czym doręczane będą jednorazowo wszystkie przesyłki prócz paczek i listów wartościowych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Sekcja Uświadomienia Obywatelskiego Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa w Wilnie** urządza kurs z zakresu uświadomienia obywatelskiego dla członków i organizacji współpracujących z R. W. Program kursu obejmuje zagadnienia wychowawczo-obywatelskie, gospodarcze, polityczne i społeczne.

Wykłady rozpoczyna się dnia 13 listopada w gmachu Kasyna Ofic. w lokalu TWW, przy ul. Mickiewicza 13 o godz. 17 i trwać będą przez 4 dni codziennie od godz. 17—19.

— **W Wilnie w tym tygodniu powstał oddział Centralnego Związku Hodowców Kanarków i Ochrony Ptactwa Pożytecznego w Polsce.** Zapisy przyjmują J. Dworżańczyk, Wilno Chocimska 10-a — 1 i S. Szyk, Zawalna 58.

— **Ze Zw. Pracowników.** W związku z uroczystym apelem poległych powoiaków, w dniu 14 bm. o godz. 19 w lokalu Koła (zbiórka o 18,20) należy zapisy na herbatkę po apelu zgłaszać do komendantów placówek lub w Kole.

Zapisy są konieczne ze względu na szczupłość lokalu.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej** podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 10 listopada, zgodnie z życzeniami czytelników. Biblioteka Wiedzy Religijnej (ul. Zamkowa 8 — 1 p.) będzie otwarta 3 razy tygodniowo, a nie 2 razy jak dotychczas, a mianowicie w **środy i piątki od godz. 16 do 19 i w sobotę od godz. 16 do 21.**

W ten sposób będą mogli licniejsi czytelnicy korzystać z Biblioteki, której zasób książek wzrósł w ciągu roku z 750 do 2.000 tomów, i z czytelnymi pism religijnych, zaopatrzonej w kilkadziesiąt pism w językach polskich i obcych. Zarząd zaznacza, że korzystanie z biblioteki i czytelnici jest bezpłatne i dostępne dla wszystkich.

RÓŻNE.

— **Kasy PKO. w dniu 11 listopada rb.** będą czynne tylko od godz. 8 do 13.

— **Konkurs Ligi M. i K.** Zarząd Okręgu Ligi Morskiej i Kolonjalnej przypomina wszystkim piszącym, że konkurs prasowy kończy się w dn. 30 bm.

Wydrukowane artykuły (w maszynopisie) należy składać w biurze Okręgu LMK. w Wilnie (ul. Mostowa 3a m. 26, tel. 22—24).

Zarząd Okręgu Wł. LMK. zaznacza, że w chwili obecnej najbardziej pożądane byłoby artykuły dotyczące kwestji kolonjalnej.

KOMUNIKATY.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR.** wzywa swych członków do gremialnego wzięcia udziału w Obchodzie Święta Odzyskania Niepodległości w dniu 11 listopada. Zbiórka członków we środę dnia 11 listopada rb., punktualnie o godz. 8 min. 30, przy lokalu Związkowym, ul. Orzeszkowa 11, skąd nastąpi wymarsz do kościoła św. Jana na nabożeństwo, następnie na defiladę na plac Marszałka Piłsudskiego.

Tegoż samego dnia w południe w sali miejskiej odbędzie się Akademia.

— **11 bm., w dniu Święta Niepodległości** odbędzie się o godz. 9.30 nabożeństwo w kaplicy kościoła Eweng.-Reformowanego w Rzpl. Polskiej, przy ul. Królewskiej 5 m. 4.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenia do red. Kurjera Wil. po g. 7-ej wiecz.

Aresztowanie ostatniego zbiega z więzienia w Baranowiczach

Donosiliśmy niedawno o ujęciu w Wilnie bandyty Balina i trzech innych opryszków, zbitych z więzienia baranowickiego. Onegdaj policja aresztowała 5 zbiegów, niebezpiecznego opryska nazwiskiem Pochodnia.

Pochodnię odesłano pod silną eskortą do Baranowicz. W ten sposób cała piątka zbiegów znalazła się z powrotem za kratkami (c).

RADIO

WILNO.

WTOREK, dnia 10 listopada 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.15: Dziennik por.; 7.25: Progr. dz.; 7.30: Informacje i giełda roln.; 7.35: Muzyka; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.30: (Dla dzieci młodszych): „Jak się Pietrek dostał do nieba”; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: Koncert; 12.40: „Wartość ziarna ze zbiorów tegorocznych”; pog. roln. wygl. Marian Wojciechowicz; 12.50: Dziennik pol.; 13.00: Muzyka popul.; 14.00: Przerwa; 14.45: Transm. z Zamku Królewskiego w W-wie — uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi; 15.20: Muzyka polska; 15.30: Życie kult.; 15.35: Odc. pow.; 15.45: Wiad. gosp.; 16.00: Ze spraw litewskich; 16.10: Muzyka z płyt; 16.15: Skrzynka P.K.O.; 16.30: Polska kapela ludowa; 17.00: „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona M. Kuncewiczowej; 17.15: Koncert kamer.; 17.45: Monolog Kornela Makuszyńskiego „Wesoły wojak”; 18.00: Pogad. aktualna; 18.10: „Sport w stolicy”; pog.; 18.20: „Przesłanie lamusa”; dyskusje o książce prof. Manfreda Kridla „Wstęp do badań nad dziełem literackim”; Przeprowadza dr. W. Arcimowicz; prof. S. Srebrny i M. Rzeuska; 18.15: Pog. akt.; 19.00: „Dyskutujmy”; „Czy mamy nadmiar inteligencji pracującej”; 19.20: „I co pan na to”; lekka audycja muzyczna; 20.00: Rozmowa muzyka ze słuchaczami; 20.15: Transm. z Zamku Królewskiego w W-wie — uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogad. aktualna; 21.00: „Na kwaterze”; muz. balet. Stanisława Moniuszki; 22.00: „O hymnach narodowych” — audycja; 22.45: Polska muzyka taneczna; 22.55: Ostat. wiadomości.

ŚRODA, 11 listopada 1936 r.

8.00: Czas i hymn; 8.03: Koncert Ork. Woj. skowej; 8.50: Dziennik poranny; 9.00: Transm. nabożeństwa, po nabożeństwie muzyka z płyt; 10.30: „Pod pierwszym urokiem Żeromskiego” — pog. wygl. St. Wasilewski; 10.45: Muzyka polska; 11.40: „Buława i szabla”; 11.50: Transmisja rewii wojskowej z placu na Rozdrożu; 12.30: Fragmenty poranku symfonicznego na Fund. Pomocy Zim.; 13.30: D. c. rewii wojskowej; 14.10: D. c. poranku symfonicznego; 14.30: Muzyka; 14.40: Listy radiol. omówi T. Łopalewski; 14.50: Muzyka z płyt; 15.00: Transm. fragmentu akademii PPW. z Teatru Wielkiego; 15.50: „O zarządzaniu gospodarstwem” — pog. wygl. inż. Zoli; 15.45: „Polska jest wasza” — pog. oraz piosenki; 16.05: „Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11. XI. 1918 r.”; 16.40: Koncert polskiej muzyki lekkiej; 18.00: Słuchowisko historyczne; 19.30: Pieśni śląskie; 20.00: Koncert z płyt; 20.55: Wiad. sportowe; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogad. akt.; 21.00: „Opowieść o Chopinie”; 21.40: „Idzie żołnierz borem, lasem”; aud. muzyczna; 22.20: Marsze polskie; 22.55: Ostatnie wiad.

DOKTOR

M. BREJDBORD

Choroby dzieci

Wilno, ul. Trocka 5, tel. 12-99.

Ordynuje od godziny 8—9 i 4—7 pp.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj we wtorek wieczorem (o godz. 8,15) powtórzenie scenicznego arcydzieła Fr. Schillera „Intryga i miłość” w przekładzie Juliana Tuwima, w nowej inscenizacji Wł. Czengery, w obsadzie pp.: Dunin — Rychłowski, Górskiej, Niedźwieckiej, Czengery, Staszewskiego, Siecieńskiego, Surowy, Szymańskiego, Wołłejki i in., w nowej oprawie dekoracyjno — kostiumowej W. Makojnika.

— „**Ludzie na krze**” po raz drugi na przedstawieniu po cenach propagandowych w piątek wiecz. tygodnia wieczorem (o godz. 8,15) w premierowej obsadzie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNA”.

— Występy Elny Gistedt. Ceny specjalne **zł. 2000.** Dziś o godz. 8,15 wiecz. po raz ostatni polska op. P. Gordon „Yacht Miłości”

— „**Straszny Dwór.** Jutro w dniu 11 listopada, ukaże się od dawna przygotowywana opera S. Moniuszki „Straszny Dwór” pod reżyserją A. Ludwiga, batutą W. Szczepańskiego, z gościnnymi występami artystów operowych: W. Łuczynskiego i J. Zwidyńówny. Tańce układu J. Ciesielskiego z udziałem M. Martówny

— „**Frasquita.** Premiera op. Lehara „Frasquita” na tle życia hiszpańskiego została wyznaczona na najbliższą sobotę.

— **Recital fortepianowy S. Czarskiego.** Tournee po Europie znakomitego amerykańskiego pianisty S. Czarskiego, odbywa się wszędzie przy olbrzymim powodzeniu artystycznym. Recital tego artysty w Wilnie wyznaczono na 13 bm. w sali b. Konserwatorium. Bilety w kasie teatru „Lutnia”.

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNY

„NOWOŚCI”.

Ludwisarska 4.

Dziś, we wtorek, powtórzenie premiery „Marsz Listopadowy”. Wielki sukces artystyczny zdobyli: Różynska, Rybaczewska, Topolnicka, piosenkarz Majski, przedstawiciele humoru: Boruński, Misiewicz, Szpakowski oraz balet Ostrowskiego.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Spragniona miłości

w pogoni za szczęściem



*Dzieje tragicznej
historji*

„Pesiadałam wszystko o czem kobieta może samaryzować — pieniądze, klejnoty, drogocenne tualety, wszystko... prócz miłości. Byłam bardzo nieszczęśliwa i znudzona samotnym życiem w luksusowych hotelach. Żaden mężczyzna nie zaproponował mi nigdy małżeństwa — i znalazłam powód... miałam okropną cerę. Skóra moja była pokryta węgrymi i miała rozszerzone pory. Czegokolwiek próbowałam, nie pomagało. Wreszcie za radą specjalisty kosmetyki spróbowałam Kremu Tokalon, koloru białego. Po kilku dniach cera była już świeższa i bielsza. Po tygodniu zaś wszystkie rozszerzone pory i węgry znikły — cera stała się jasną, gładką i delikatną. Niedługo potem, poślubiłam wybranka mego serca.”

Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty),

„preparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, zawiera świeży krem i oliwę. Wnikają one do głębi porów i wydobywają z nich głęboko zakorzenione nieczystości, których mydło i woda osiągnąć nie mogą. Inne składniki zawarte w Kremie Tokalon, (koloru białego) odżywiają i odmładzają skórę, ściągają rozszerzone pory, czynią w ciągu 3-ch dni z najciemniejszej i najbardziej szorstkiej cery białą, gładką i delikatną. Nawet kobiety w średnim wieku mogą osiągnąć świeżą i śliczną cerę, z której byłaby dumna każda młoda dziewczyna. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.”



CASINO

PREMIERA. Wielki emocjonujący

SZYFR Nr. 77

W rol. główn.

WILLIAM POWELL,
ROSALIND RUSSEL
i inni.

z czasów
wielkiej wojny
światowej.

Wyrafinowana intryga. Rewelacyjne tajemnice. Napięcie. — NAD PROGRAM: Dodatki i aktualia. Początek seansów 4, 6, 8 i 10.15.

Ceny żywca i mięsa

Notowania Tymczasowej Komisji Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, Rzemieślniczej.
Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. od 2 do 6 bm. w złotych ewentualnie groszach.
1. Żywiec za 1 kg. ż. w. — Bydło — stad-
niaki II gat. 28—33, III gat. 23—28, krowy II
gat. 27—32, III gat. 22—27, cielęta II gat. 50
—60, Owce — II gat. 45—50, Trzoda chlewna
I gat. 80—85, II gat. 75—80, III gat. 65—75.
2. Mięso w hurcie miejscowego uboju: —
wołowina całe tusze II gat. 55—60, III gat. 50
—55, wołowina zady I gat. 70—80, II gat. 60
—70, wołowina przody (koszer) I gat. 90—100,
II gat. 80—90, cielęcina II gat. 75—85, wieprzo-
wina I gat. 110—115, II gat. 105—110, III gat.
100—105, baranina II gat. 65—70.
3. Mięso przywózowe: — wołowina zady II
gat. 55—65, wieprzowina I gat. 105—110, II gat.
100—105, III gat. 90—100, baranina II gat. 65
—70.
4. Skóry surowe: — bydłowe 100—110 za
1 kg., cielęce 6—6,25 za 1 szt., owcze 4—4,50
za 1 szt., szczerbina surowa niesortowana za 1
kg. 8 zł.
— Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego
297, cejat 483, trzody chlewniej 631, owiec 509.
Zabito w ub. tygodniu: bydła rogatego 521,
trzody chlewniej 482, cieląt 461, owiec 418. —
Tendencja utrzymana.

Giełda zbożowo-towarowa
i lniarska w Wilnie

z dnia 9 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa-
rytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wa-
gonowych, mąka i otręby — w miarę, II. d. c.
w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg

Żyto I standard 700 g/l	17.50	18.—
II	670	17.25 17.50
Pszonica I	745	23.00 23.50
II	720	22.00 22.50
Jęczmień I	650	(kas.) 20.25 20.75
II	620	19.75 20.25
Owies I	490	16.40 16.90
II	470	15.40 15.90
Gryka I	620	9.75 20.25
II	585	—
Mąka pszenna gatunek I wyciąg	43.00	44.00
II-A	38.—	39.—
I-B	36.87	37.50
I-C	34.—	34.50
II-E	30.50	31.—
II-F	27.50	28.—
II-G	25.50	26.25
tytuła do 50%	26.50	27.25
do 65%	24.00	24.75
razowa do 95 %	20.—	20.50
Otręby pszenne mialkie przemiału stand.	13.—	14.—
Otręby żytnie przemiału stand.	12.50	13.—

Od Administracji

Z różnych stron doszło do naszej wiadomości, że osoby, rekrutu-
jące się przeważnie z pośród naszych b. inkasentów, zwolnionych za
niesolidność w sprawach finansowych, współpracując obecnie z inny-
mi pismami, starają się zaszkodzić naszemu piśmu, szerząc o niem
nieprawdziwe wiadomości.
Przestrzegamy, że w ściganiu winnych rozpowszechniania tych wia-
domości będziemy jak najbardziej bezwzględni.

SZKOŁA RYTMIKI

gimnastyki tanecznej i tańca artystycznego

WANDY FEYN

ul. Wileńska 10, w godz. 16—17

Lubia niebieski	9.00	9.50
Stemiaty lniae b. 90% f-co wag. s. zał.	37.12	37.50
Len standaryzowany:		
trzepany Wolejny basia I	1440.—	1480.—
Horodziej	1640.—	680.—
Miory sk. 216.50	1420.—	1460.—
Traby	—	—
Czesany Horodz. b. l. sk. 303.10	1950 —	1990.—
Kędziel Horodz. „ „ 216.50	1450.—	1490.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	9.00.—	940.—

Uwagze Szanown. Pań i Panów!

Fryzjer damski JAN Fryzjerski Borowika Wielka 46, wykonu-
je wszelkie roboty w zakresie fryzjer-
skim fachowo i naj-
taniej.
MANICURE
PROSZĘ OSOBIŚCIE PRZEKONAĆ SIĘ

Po remoncie Zakł.
Fryzjerski Borowika
Wielka 46, wykonu-
je wszelkie roboty
w zakresie fryzjer-
skim fachowo i naj-
taniej.

URODA

to więcej niż pieniądze...

Czemu oddaje Pani pieniądze do najpoważniej-
szych banków, a urodę swoją powierza w ręce
przypadkowych, przypadkowych napotkanych kosmety-
ków. Puder Abarid jest jednym z niewielu pudrów
godnych zaufania Pani. Bez żadnych domieszek
metalicznych, przygotowany z produktów wyłącznie
roślinnych—oto puder który możemy Pani polecić.

PUDER

ABARID

Poszukuje

panny sklepowej,
o skromnych wymaga-
niach, z znajomością
języka litewskiego i pię-
knym charakterem pis-
ma. Zgłoszenia do Biu-
ra Grabowskiego, Gar-
barska 1

Sprzedaje się

plac 800 m. kw. przy
ul. Soltanów Nr. 32,
dowiedzieć się: Zwi-
erzyńiec, ul. Lipowa 12
sklep spożywczy.

SPRZEDAM

sklep spożywczy z wyro-
bioną klientelą. Infor-
macje: S-to Jańska 11.

SPRZEDAM

sklep galanterijny
(galant. męska i dam-
ska) z pracownią. Infor-
macje: S-to Jańska 11.

POKÓJ

ze wszelkimi wygod-
ami do odniedzenia,
telefon 20-79.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„PARADIS“

Końska 14.
Wykonuje trwałą ondu-
lację najnowszym apa-
ratem oraz farbowanie
włosów, brwi i rzęs.

SPRZEDAM

tanio działkę 25 ha
koło stacji kol. Czarny
Bór. Dowiedzieć się
w/m zał. Montwiłłow-
ski 11 tel. 508, od godz.
17 do 19.

Wynajmę pokój

umeblowany niedaleko
redakcji „Kurjera Wil-
ńskiego“ do admini-
stracji pod „T. M.“

Gustowne

koszule, krawaty, bon-
jurki, piżamy, galanteria
trykotażowa W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30
Ceny fabryczne niskie

ZGUBIONO

złoty krzyżyk
z łańcuszkiem
Laskawie proszę uczci-
wego znalazcę o zwrot
za wynagrodzeniem do
Adm. Kur. pod „zecer“.

DOCTOR

Wolfson

Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Wileńska 7. tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 5—8

DOCTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, wene-
ryczne, narządów moczow.
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOCTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skór-
ne, wene-ryczne, narząd-
ów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

DOCTOR MED.

J. PIOTROWICZ-
JURCZENKOWA

Ordynator Szpita. Sawicz-
Choroby skórne,
wene-ryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-86
Przyjmuje od 5—7 w.

AKUSZERKA

Maria

Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5—18
róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy
i elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27
(zwierzyńiec)

Wierna Rzeka

Dziś.

Gigantyczny
superfilm
o przyszłości

ROK
2000

przewyższający
wszystko
dotąd
widziane

Nad program:

Atrakcja kolorowa i aktualja.

SWIATOWID

Emocja. Napięcie. Świetna
wystawa. Niezrównana gra

Harry Piel'a

SMIERTELNY SKOK

Cale Wilno powinno oglą-
dać ten niezwykły film
Nad program: Atrakcje

OGNIKO

Jan Kiepura

„KOCHAM WSZYSTKIE KOBIETY“

Nad program: dodatki dźwiękowe.

Pocz. o g. 4, w niedziele i św. o g. 2 pp.

ZAKŁAD KRAWIECKI

W. Dowgiałło

Wilno, ul. S-to Jańska 6. Tel. 22-35.

Poleca materiały w wielkim wyborze, ostatniej
nowości na sezon jesienno-zimowy.

Kupię maszynę do pisania

(małą portable) dowolnej marki w dobrym
stanie. Oferty z podaniem ostatecznej ceny,
opisem i wzorem pisma (znaków) kierować
do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

KOWALSKINA

poszukiwanie dla dorosłych w m. film

BOŁACH
GŁOWY

POSZUKUJE

posady biurowej

Złóżę kaucję 4000 zł. gotówka.
Zgłoszenia do Redakcji Kurjera W.
pod „Hipoteka“

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Na podstawie Rozporządzenia Rady Minist-
rów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępow. egzek.
władz skarbowych (Dz. URP. Nr. 62 poz. 580),
Urząd Skarbowy w Brasławiu niniejszym poda-
je do wiadomości publicznej, iż w dniu 13 listo-
pada 1936 r. o godz. 10 w lasach nieobecnego
w kraju Romera Wacława, położonych w obrę-
bie maj. Staro-Zamosze, gm. Jodzkiej, powiatu
Brasławskiego, odbędzie się sprzedaż z licyta-
cji publicznej 1160 mtr. drewna opałowego —
(olsza, brzoza i osika), zajętych na pokrycie na-
leżności Skarbu Państwa oraz innych wierzy-
cieli.
Przeznaczone do sprzedaży drzewo opałowe
oglądać można na miejscu sprzedaży (w lesie)
dn. 12 bm. i 13 bm. do godz. 10-ej.
(—) I. Kozubski
Naczelnik Urzędu.

DRUKARNIA i INTROLIGATORIA

„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-48

Wykonuje wszelkiego rodzaju
roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł.
Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂, ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
3 zł., z odbiorem w administr.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń
i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

